Na str. 2: Nauka dziejów

NR. 235 (5379) CZ — WARSZAWA, CZWARTEK 6 LIPCA 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Zamiast artykułu wstępnego

Konfiskaty

Pierwsze wydanie wczorajszego „ROBOTNIKA" uległo konfiskacie za ARTYKUŁ WSTĘPNY i za ustęp z artykułu o arbitrażu p. Assera w sprawie elektrowni warszawskiej.

Jest to 53 konfiskata „ROBOTNIKA" w roku 1933 i 313 od początku epoki „sanacyjnej".

Idylliczny pogląd na świat

P. Wojciech **Stpiczyński** napisał we wtorkowym **„Kurjerze Porannym"**:

„Tymczasem — proszę wybaczyć — szwindelek polega na tem, że *żadna władza administracyjna nie wtrąca się do polemik między publicystami*, a konfiskuje zazwyczaj połajanki na instytucje i wykonawców władzy państwowej oraz pewne alarmistyczne wiadomości i plotki, przyczem — powiedzmy to raz przecież — konfiskuje pisma *bez różnicy politycznego zabarwienia*. Publicysta opozycyjny *ma zawsze możność* polemizowania z każdym z nas, publicystów—piłsudczyków, jeśli, oczywiście, ma coś do powiedzenia...".

Wszystko dosłownie. Podkreślenia nasze...

Istotnie... Istotnie... a zatem najwidoczniej nasza notatka p. t. **„Dwie dusze p. pos. Sanojcy** była poprostu „alarmistyczną plotką", artykulik zaś o „równych szansach" pod adresem właśnie p. W. **Stpiczyńskiego** z przed paru dni zawierał „połajankę" na instytucje państwowe, wzmianka o uroczystym powitaniu p. **Rauschninga** przez **„Gazetę Polską"** dotyczyła „wykonawców władzy państwowej".

Niechże tak będzie...

Mickiewicz o.. „Kurjerze Porannym"

Istnieje taki krótki aforyzm wierszowany Adama **Mickiewicza:**

„Są rzeczy, które mędrzec powierza tłumowi,
są takie, które mówi przyjaciołom domu,
są rzeczy, których mędrzec nie mówi nikomu...".

Powyższe zdanie p. Wojciecha **Stpiczyńskiego** należy, jak sądzimy, do trzeciej kategorji. Od biedy, od biedy można je było jeszcze powiedzieć „przyjaciołom domu", jeżeli owi przyjaciele nie spotykają się nigdy z pp. **Jaroszewiczem, Szyszyłowiczem i Kriegerem** z Komisarjatu Rządu. „Powierzać tłumowi" pogląd p. **Stpiczyńskiego** na stosunki cenzuralne w Polsce nie należało pod żadnym warunkiem, bo „tłum" gotów pomyśleć — broń Boże, że redakcja **„Kurjera Porannego"** urzęduje na... księżycu.

A teraz? trudno! Pp. **Szyszyłowicz i Krieger** mieli chwilkę beztroskiej wesołości. I p. **Jaroszewicz** — też...

Z antologji poezji

J. H. MACKAY: „W ODPOWIEDZI"
tłóm. Artur Górski.

„Możecie gnębić słowo,
lecz Ducha nie zgnębicie,
bo ten nad kłamstwem waszem,
jak orzeł mknie w błękicie...
Dopóty będzie słowo
na czyn zwoływać wielki,
jak dziecko żąda z krzykiem
swej matki karmicielki,
aż z wyżyn w niebo wspiętych
po ciemne ziem otchłanie
porwie się Lud ocknięty,
na bój ostatni wstanie...".

Marszałek Piłsudski o wolności prasy

P. marsz. **Piłsudski** witał imieniem CKR. PPS. drugi Zjazd **Związku Młodzieży Postępowej — Niepodległościowej** szkół średnich zaboru rosyjskiego w Krakowie w r. 1912. P. marsz. **Piłsudski** skończył swoje przemówienie takiemi słowy (cytujemy według **„Hasła"** — jednodniówki pozjazdowej Centralnego Komitetu Związku (sekcja Litwy i Białorusi):

„Niech żyje młode pokolenie! Wykreśli ono z polskiego języka słowa: „najazd", „ucisk" i „cenzor".

P. **Szyszyłowicz** uczestniczył podobno w tym Zjeździe? Chyba nie... To z pewnością pomyłka we wspomnieniach...

Konferencja Londyńska w agonji

Podrygi „gasnącego świata"

Znowu „orędzie" Roosevelta?

„Herald Tribune" donosi, iż prezydent **Roosevelt** przedłoży konferencji „pozytywny program działania", w którym wskaże dziedziny, jakie powinny być jeszcze zbadane i w którym bronić będzie Stany Zjednoczone przed zarzutem, że odrzucając projekt stabilizacji, zabiły one wszelkie nadzieje na możliwość uzgodnionej międzynarodowej akcji ekonomicznej.

Koła urzędowe podkreślają, że nowe orędzie wskaże państwom, popierającym parytet złota, co może być dokonane bez rozejmu walutowego. **Roosevelt** podobno uważa za swój obowiązek wykazać, iż istnieją jeszcze wszelkie możliwości zaradzenia depresji światowej przez akcję międzynarodową i wypowiadać się będzie prawdopodobnie za uchwaleniem zarządzeń, zmierzających do **podniesienia poziomu cen światowych.**

W sprzeczności z doniesieniami **„Herald Tribune"** stoją informacje **„New York Timesa"**, który, jakoby na podstawie wiadomości ze źródeł najbardziej miarodajnych, twierdzi, że należy się spodziewać **odroczenia Konferencji Londyńskiej...** bez terminu

Pesymizm Francji i „optymizm" Anglji

Szef delegacji francuskiej na Konferencji minister finansów **Bonnet** oświadczył, że delegatom na Konferencję gospodarczą **nie pozostaje nic innego, jak tylko natychmiast wrócić do swych krajów.** Dalsze obrady Konferencji **stały się bezcelowe.** W przeciwieństwie do tych pesymistycznych wynurzeń ministra francuskiego angielski minister dominjów **Thomas** oświadczył podczas obchodu święta narodowego St. Zjednoczonych w hotelu Savoy, że nie wierzy w rozbicie obrad londyńskich. Konferencja gospodarcza ma przed sobą wielkie zadanie do spełnienia. Minister dodał, że Anglję nie mogłaby spotkać większa katastrofa, niż **zerwanie przyjaźni anglo amerykańskiej.**

***

Wielkie dzienniki poranne Paryża, pisząc o prawdopodobieństwie rozbicia się światowej Konferencji ekonomicznej w Londynie, dowodzą nieuniknionej konieczności takiego zakończenia obrad. Jeżeli konferencja jeszcze nie umarła, to w każdym razie **znajduje się w stanie agonji.** Nic jej już nie uratuje. Ostatnie chwile charakteryzują się dążeniem do wzajemnego przerzucenia odpowiedzialności na cudze barki, co jednak istoty sprawy nie zmieni. Prasa francuska nader pesymistycznie ocenia przyszłe rezultaty polityki walutowej Ameryki. Dzisiaj dla producenta amerykańskiego konieczny jest dolar „po taniej cenie". Trudności i komplikację przyjdą w chwili przejścia z okresu „ruchu dolara" do momentu stabilizacji. Wtedy kraj „zatruwany" inflacją zażąda od swych władz, aby „święto trwało nadal". Kontrola nad ruchem waluty narodowej wymknie się z rąk inicjatorów inflacji i wtedy pod groźbą socjalizacji gospodarstwa narodowego Ameryka powróci do niezachwianej teorji złotego podkładu pieniądza. Zanim jednak to nastąpi, musi Ameryka przeżyć jeszcze niejedno doświadczenie. Zadaniem „złotego bloku" państw europejskich jest wyczekiwać zmiany zasadniczej koncepcji w Waszyngtonie oraz przetrzymać obecny skomplikowany okres zamieszania finansowego na rynkach światowych.

Ameryka „macha ręką"

Z Waszyngtonu donoszą, że pomimo projektu nowej deklaracji **Roosevelta** miarodajne koła amerykańskie straciły nadzieję na uratowanie Konferencji londyńskiej i wyrażają pogląd, że beztermінowe „odroczenie" Konferencji nastąpi we czwartek. Zresztą amerykańska opinja publiczna poświęca mało uwagi obradom londyńskim, koncentrując całe swe zainteresowanie na sprawach odbudowy życia gospodarczego kraju. Pewne objawy, jak wzrost cen, zmniejszenie cyfr bezrobotnych, wzrost depozytów i zużycia energji elektrycznej wzbudzają wielkie nadzieje. Koła przemysłowe domagają się od prezydenta **Roosevelta** przywrócenia tej samej siły nabywczej dolara, jaką posiadał on w 1926 roku.

Pakt bezpieczeństwa na Wschodzie

W części nakładu wczorajszego podaliśmy wiadomość, że KONWENCJA O DEFINICJI NAPASTNIKA objęła już faktycznie tak samo Czechosłowację i Jugosławję, a więc całą „Małą Ententę" wraz z Rumunją. W depeszach poniższych streszczamy głosy prasy europejskiej.

„TIMES" LONDYŃSKI

„Times" w artykule wstępnym, omawiając zawartą pomiędzy Związkiem Sowieckim a jego sąsiadami konwencję, stwierdza, że dwoma krajami, przeciwko którym zawarta konwencja ma zabezpieczać, są **Japonja i Niemcy.** Związek sowiecki, o ile byłby uwikłany w konflikcie na Dalekim Wschodzie, mógłby obecnie być pewnym, że jego sytuacja nie zostanie wykorzystana przeciwko niem na zachodzie. Podobnie sąsiedzi Rzeszy w razie wciągnięcia ich w konflikt przez hitlerowców, nie będą mieli powodu do obaw, że Rosja Sowiecka zechce wyciągnąć korzyści z tego konfliktu. Konwencja przyczyni się do stabilizacji pokoju w Europie, zwłaszcza wobec podkreślenia **nienaruszalności terytorjalnej,** stwierdza **„Times"**, winszując Związkowi sowieckiemu i Rumunji złożenia przez te państwa podpisu pod konwencją.

PRASA SOWIECKA

Dzienniki sowieckie omawiają obszernie podpisane w Londynie konwencje, ustalające pojęcie napastnika. **„Izwiestja"** uważają, że konwencje te stanowią niezmiernie doniosłe wydarzenie międzynarodowe. Dziennik podnosi, że na Konferencji genewskiej propozycja ZSRR. spotkała się z opozycją ze strony wielkich mocarstw, które wykazały całemu światu, że nie wyrzekają się bynajmniej idei agresji. W tym samym czasie zrodził się pakt, nazwany „paktem czterech mocarstw", w którym mocarstwa te zastrzegają sobie prawo rozstrzygania wszystkich kwestyj dotyczących całej Europy. W konwencji londyńskiej, podpisanej przez licznych sąsiadów ZSSR., oraz w konwencji podpisanej przez Z. S. S. R. i „Małę Ententę". 10 państw daje należną odpowiedź zarówno na odmowę niektórych mocarstw wyjaśnienia czem jest agresja, jak na chęć pewnych mocarstw decydowania o losach innych państw. Opinja publiczna ZSRR będzie umiała ocenić fakt, że liczni jego sąsiedzi odpowiedzieli gorąco na pokojową inicjatywę Rządu sowieckiego i zdoła również zdać sobie sprawę, jak wielki krok naprzód stanowi fakt, iż konwencja została podpisana przez Rumunję i Jugosławję, z któremi ZSRR nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych.

Wielkie państwa kapitalistyczne nie zdołały wyzyskać konferencji londyńskiej dla dokonania choćby najmniejszego kroku naprzód — stwierdza dziennik — podkreślając, że Rządowi sowieckiemu udało się natomiast osiągnąć w czasie konferencji dwa poważne sukcesy, mianowicie zniesienie „embargo" towarów sowieckich, oraz podpisanie konwencji. Konwencja londyńska zresztą — zaznacza dziennik — nie stanowi gwarancji pokoju. Nieprzyjaciele pokoju uczynią wszystko, aby rzucić zarzewie wojny na wielkie równiny wschodu Europy.

„Prawda" pisze: Życiowość sowieckiego projektu określenia napastnika, którą przedstawiciele pewnych mocarstw w Genewie podawali w wątpliwość, została obecnie potwierdzona przez konwencje podpisane w Londynie. Państwa, które przystąpiły do konwencji nie zechciały doczekać aż „zbawcy pokoju" w Genewie ukują wreszcie zamiast tego projektu formułkę pustą i pozbawioną treści.

Premjer Węgier
uderza znienacka w zwolenników Ottona Habsburga

Premjer węgierski **Goemboes** przedłożył parlamentowi „projekt ustawy", przyznającej regentowi „prawo królewskie" odraczania, zamykania lub rozwiązywania parlamentu z temi samemi ograniczeniami, jakie dotyczyły króla, t. zn. że parlamentowi musi być dana możność załatwienia budżetu i zamknięcia rachunkowego.

W klubie partji rządowej premjer umotywował projekt rozszerzenia praw regenta zamiarem Rządu podkreślenia w ten sposób, że w **osobie regenta widzi stały czynnik prawno - państwowy kraju,** w przeciwieństwie do jednostronnych poglądów, że urząd regenta jest tymczasowym i przejściowym.

Faktycznie jest to epizod **zakulisowej** walki grupy **Horthy'ego i Goemboesza** przeciwko zwolennikom odbudowy monarchji **Habsburgów,** t. zw. legitymistom.

Zwiększenie „prestige'u" regenta pośrednio osłabia prądy legitymistyczne".

Trudności rokowań
O sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej

Z Tokio donoszą, że w toku rokowań prowadzonych z Japonją i Mandżurją w sprawie sprzedaży kolei wschodnio chińskiej Rząd sowiecki wysunął następujące żądania. Cena sprzedażna 400 miljonów jen (waluta japońska) w złocie. Suma ta ma być całkowicie i jednorazowo wpłacona do skarbu sowieckiego. Z. S. S. R. otrzyma specjalne ułatwienia tranzytowe na kolei wschodnio - chińskiej, oraz zachowa prawo żeglugi na rzece Sungari. Pozatem Rząd sowiecki domaga się, aby urzędnicy sowieccy kolei wschodnio - chińskiej pozostali na swych posadach, lub też otrzymali odpowiednie odszkodowanie pieniężne. Stanowisko Rządu japońskiego wobec postulatów sowieckich nie zostało dotychczas sprecyzowane. Natomiast Rząd mandżurski oświadczył w sposób wyraźny, że uważa warunki sowieckie za **nienadające się do przyjęcia.**

***

Przedstawiciele Państwa Mandżurskiego oświadczyli, że skłonni są zapłacić 50 miljonów jenów za ustąpienie praw sowieckich do wschodnio - chińskiej linji kolejowej.

Sabotaż hitlerowski w Austrji

Dyrekcja kolei austrjackich donosi, że onegdaj o północy na torze kolejowym między **Piana a Strengen** w Tyrolu nastąpił wybuch. Dochodzenia wykazały, że tor pozostał nieuszkodzony.

Dyrekcja kolei austrjackich donosi również, że wczoraj o godz. 6-ej rano wykoleił się na dworcu **Ropen w Tyrolu** pociąg towarowy z 10 wagonami. Skutkiem tego został ruch towarowy przerwany na 12 godzin. Powody wykolejenia, jakoteż rozmiary szkód nie są jeszcze znane. Oba zderzenia są wynikiem akcji hitlerowskich

Strajki w Zagłębiu Dąbrowskiem

Na kopalni **„Renard" w Sosnowcu** trwał przez jeden dzień **strajk protestacyjny przeciwko obniżce płac.**

Przez parę dni strajkowali robotnicy kopalni **„Stanisław" w Gołonogu.** Strajk został przerwany na wieść o projektowanej rewizji ksiąg buchalteryjnych, mającej na celu stwierdzenie rentowności kopalni.

Nasz „Fundusz"

Wczoraj złożyli zebrane przez tow. **Młynarskiego—15 zł. 50 gr., Uzorowicz** — 5 zł.

Nauka dziejów

Rozważania historyczno-socjologiczne

W artykule o „świeczkach choinkowych" p. pos. B. B. W. R. *Mackiewicza* pozwoliłem sobie zwrócić uwagę na fakt, że przecie nie sami jedni tylko socjalni demokraci i komuniści zostali w Niemczech pobici i rozbici; *taki sam los* spotkał niemiecki *ruch katolicki*, niemiecki *obóz konserwatywny* z pod znaku *Hugenberga*, partję *Stresemana*, t. zw. partję państwową (demokratów inteligenckich), kościół ewangelicki, który posiada teraz „komisarza kanclerza Rzeszy" niby jakaś polska Kasa Chorych.

Czy jednak — *taki sam los?*

Ja myślę, że *gorszy;* bo socjaliści i komuniści zapełniają więzienia, obozy koncentracyjne, bo socjaliści i komuniści wszczęli już robotę na emigracji, a katolicyzm czy konserwatyzm Niemiec (katolicyzm, jako *ruch społeczno - polityczny*, związany ściśle z hjerarchją kościelną) dokonywują uroczyście, dostojnie i... naprawdę *tchórzliwie aktów samobójstwa ideowego* w swoistej formie „samorozwiązywania się".

Zwróciłem też uwagę na rolę *„autorytetu Głowy Państwa"*. Pisałem o sytuacji *Hindenburga* w charakterze prezydenta Rzeszy; *śmieszność* tej sytuacji przerodziła się w *głęboki tragizm*. P. pos. *Mackiewicz* zachwycał się —— pamiętam — w r. 1922 „historyczną zasługą" monarchji włoskiej, która „umożliwiła *Mussoliniemu* przewrót „bezkrwawy". Dzisiaj p. *Mackiewicz* milczy od dłuższego czasu na ten temat; p. *Mackiewicz* jest człowiekiem, umiejącym myśleć; rozumie doskonale, że „dynastja o historycznych zasługach" przeobrażona została przez twardą dłoń *Mussoliniego* w ...operetkę typu „Krysi leśniczanki" w ujęciu humorysty angielskiego:

„O, królu, królu włoski,
tyś ongi władzę miał,
od tegoś królem włoskim,
byś w bridge'a dobrze grał..."

***

A teraz.... nieco *historji...*

Jak to czytaliśmy po zwycięstwie *Hitlera* w całej prasie mieszczańskiej świata, u nas zaś — i w *„Gazecie Warszawskiej"*, i w *„Kurjerze Porannym"*, i w *„A.B.C."*, i w *„I.K.C."*, i wszędzie indziej? Same tytuły wystarczą:

„Niesłychane bankructwo Socjalizmu niemieckiego". „Agonja II Międzynarodówki". „Biała chorągiew p. Welsa". „Kompromitacja socjalistów". „Służalcy Stalina uciekają..."

I t. d., i t. d.

Bardzo pięknie... Plastycznie... Obrazowo... Jaskrawo... Proszę z kolei parę... wspominek.

NIEMCY, LISTOPAD 1918 R.

Willa cesarska w Spa. „Ubóstwiany" cesarz chodzi nerwowo po ogrodzie. Adjutanci z boku niby „garstka kuropatw". Generalny kwatermistrz miljonowych armji gen. *Groener* „leniwym, ociągającym się ruchem" staje na baczność:

„Wojska wrócą do kraju pod wodzą swoich oficerów, ale nie wrócą pod wodzą waszej cesarskiej mości".

Cesarz spogląda na feldmarszałka *Hindenburga; Hindenburg* odwraca wzrok; adjutanci nie mówią ani słowa...

W nocy cesarz ucieka... Ucieka, jak *tchórz*. Zostawia dziecinny list do Kronprinca:

„Mój drogi chłopcze, jest mi ciężko na duszy... Podobno socjaliści opanowali władzę w Berlinie... Groener był nietaktowny... wyjeżdżam chwilowo do Holandji, by uniknąć nieszczęścia..."

Kronprinc po dwuch dniach pędzi autem w ślady ojca... *„Ani jedna ręka nie podniosła się w Niemczech w obronie cesarstwa"*, — pisał później z goryczą i z... pewną złośliwością b. kanclerz ks. *Buelow*.

Upadało wszak cesarstwo, proklamowane w Wersalu w dniach tryumfu oręża pruskiego; stać powinna była za nim szlachta; gdzież się podzieli oficerowie gwardji? dyplomaci? dygnitarze? generałowie? „wierne pułki"? przemysłowcy? kupcy? marynarka?

Nad pancernikami powiewały czerwone sztandary. A ks. Buelow snuje dalej nić swoich gorzkich, choć złośliwych, wspomnień:

„Spotkałem młodego oficera cesarskiej kancelarji wojskowej; był wesoły, uśmiechnięty... Czy nie ma pan wiadomości o cesarzu? — spytałem. Odpowiedź brzmiała: och, ekscelencjo, ja przecie zawsze byłem w gruncie rzeczy socjalnym demokratą".

Tak umierały *Niemcy Hohenzollernów*, — bez oporu, bez wystrzału i *...bez obozów koncentracyjnych;* rozsypały się, jak domek z kart, gdy jakiś palacz na którymś pancerniku w Kilonji zagasił „samowolnie" ogień w kotle, bo nie chciał jechać na pewną śmierć dla „honoru"... admirała *von Tirpitza*. To było cesarstwo, zmontowane wspaniale od „a" do „z", z przecudownym pod względem sprawności aparatem biurokratycznym, z armją, jakiej nie znały żadne inne narody, z policją, z gwardją...

Ostatni kanclerz cesarza Wilhelma II, ks. *Maks Badeński* pisał do wielkiego księcia Badenji list z Berlina:

„Myślałem, że mnie powołano 5 minut przed dwunastą; ale **powołano mnie 5 minut po dwunastej;** tu nie wchodzą w grę żadni agitatorzy; poprostu **ludzie nie mogą już wytrzymać"**.

A jak umierała *Rosja carska?*

Przypomnę o tem jutro.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Prezydent Hindenburg

czyli Barbarossa z Neudeck

Do **„Arbeiter - Zeitung"** piszą z Niemiec:

Prezydent Rzeszy **Hindenburg** stał się dla **większości** mieszczaństwa niemieckiego postacią w rodzaju **Fryderyka Barbarossy.** Jak według niemieckiego podania król ów śpi w swoim Kyffhäuser i dopiero wówczas obudzi się, gdy narodowi jego grozić będzie niebezpieczeństwo, tak samo miljony Niemców sądzą, że starzec z Neudeck obudzi się pewnego dnia z kamiennego snu i, podniósłszy do góry laskę, na której się opiera, przywoła do porządku nieład, bezprawie i ucisk panujący w Niemczech

Kto nie zna bliżej stosunków niemieckich, ten z trudem pojmie, jaką rolę odgrywa „starszy pan" w pojęciu niepolitycznie przeważnie myślącego mieszczaństwa niemieckiego oraz, ilu Niemców wieczorem z zapartym tchem słucha audycji radjowej, drżąc oto, czy nie usłyszą niepokojącej wieści o stanie zdrowia prezydenta Rzeszy.

Żart, jakoby Hindenburg już umarł, lecz Meissner (adjutant prezydenta — **przyp. Red.). jeszcze mu tego nie oznajmił, zawiera więcej obaw, aniżeli frywolności...**

Ludzie, oczekujący od **Hindenburga** zbawienia, nie pojmują, od jak dawna sędziwy prezydent tylko wówczas występuje na widownię, gdy tego życzą sobie ludzie jego najbliższego otoczenia, ludzie, z którymi dzień w dzień przebywa, i którym udaje się poruszyć jego stare, zmęczone serce i znużone, zesztywniałe członki".

Dalej czytamy w tejże korespondencji z Niemiec:

„Czy podsekretarz stanu dr. **Meissner** może obecnie cokolwiek doradzić prezydentowi, czegoby nie życzył sobie pan **Hitler?** **Pałac prezydenta Rzeszy jest pod stałą kontrolą tajnej policji Goeringa. Nie można z prezydentem wymienić dwuch słów, ażeby zaraz nie wiedział o wszystkiem rząd Rzeszy i prezes pruskich ministrów.** Czy w tych warunkach ośmieli się cośkolwiek mówić przeciw systemowi rządowemu podsekretarz stanu dr. Meissner, nawet gdyby tego chciał? Ze stoperem w ręku możnaby wyliczyć, w ile godzin po tem znalazłby się w pojedyńczej celi bez widoku zwolnienia w możliwym do przewidzenia czasie".

W końcu tej niezmiernie interesującej korespondencji czytamy:

„Niemieckie mieszczaństwo, które dzisiaj liczy jeszcze na Hindenburga i oczekuje od niego potężnego zewu, któryby oczyścił polityczną atmosferę Niemiec, nie dostrzega dwuch rzeczy: obezwładnienia prezydenta oraz faktu, że Hindenburg nie odczuwa świętego obowiązku odwzajemnienia się niemieckiemu narodowi tą samą wiernością, jaką darzyło go aż do samozaparcia się niemieckie mieszczaństwo.

W odezwie wyborczej hitlerowskiej grupy w okręgu **Bergedorf - Hamburg,** wydanej jesienią roku ubiegłego, było powiedziane:

„Prezydent Rzeszy, który wycisnął słowa: „Wierność jest znamieniem honoru", nikomu jeszcze wierności nie dochował".

Jak w ciągu stuleci naród niemiecki wszystkie swe nadzieje łączył ze starym królem z Kyffhäuser, tak widocznie obecnie miljony Niemców związały los swój z mocarnem słowem starca z Neudeck.

Ludzie ci nie pojęli jeszcze, czem został prezydent Rzeszy przed swoją naturalną śmiercią:

Barbarosą z Neudeck, który nigdy się już nie przebudzi".

Cóż można do powyższych wywodów dodać? Los głowy państwa przy dyktatorze nie jest godzien zazdrości.

Zatarg o szklankę krwi do transfuzji

Przed Trybunałem Administracyjnym

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym znalazła się niespotykana dotąd sprawa o pokrycie kosztów transfuzji krwi. Przy operacji dokonanej na urzędniku Starostwa, Łączyckim, użyta była szklanka krwi, za co Kasa Chorych w Warszawie nie chciała ponieść kosztów, wychodząc z założenia, iż lekarze kasowi uznali transfuzję za zbędną.

Zatarg o pokrycie 200 zł. za transfuzję przeszedł przez wszystkie instancje, aż do Trybunału Administracyjnego.

Przed merytorycznem rozstrzygnięciem sprawy przez Trybunał. Ministerjum Opieki Społecznej nakazało Kasie Chorych pokrycie kosztów transfuzji.

Łódzki „Matuszka" przed sądem

W Łodzi odbył się sensacyjny proces sądowy „polskiego Matuszki", niejakiego **Jana Konrada Drewicza,** który oskarżony został o **przygotowywanie zamachów na pociągi.**

Drewicza ujęto na gorącym uczynku rozkręcania śrub na torze kolejowym między stacjami **Łódź Kaliska a Zgierz.**

Na rozprawie Drewicz zeznał, iż w końcu lutego i początkach marca r. b. pod wpływem niepowodzeń materjalnych i grożącej nędzy, nie mogąc odzyskać pożyczonych wydrwigroszom pieniędzy, postanowił popełnić samobójstwo. Przedtem jednak zapragnął pomścić swoją krzywdę na społeczeństwie — i w tym celu postanowił spowodować wykolejenie pociągu.

Ta straszna myśl utkwiła mu w mózgu, ona jedna utrzymywała go przy życiu. Począł **„pracować"**. Systematycznie, celowo, badając rozmiary szyn, rozkład jazdy, sposoby wykolejenia pociągów, rodzaje narzędzi niezbędnych dla wywołania katastrofy — opracował swój piekielny plan.

6 marca rozpoczął wykręcanie śrub w wybranem przez siebie miejscu na szynach, ale dróżnik Jan Gołębiowski spostrzegł w porę, co się dzieje i zapobiegł katastrofie pociągu. Wobec tego **Drewicz** postanowił plan swój wykonać na innym odcinku i tu wreszcie, w dn. 19 marca, został ujęty.

Drewicz został skazany na łączną karę **8 lat więzienia.**

P.W.S.

Wyrok w piątek

Wyrok w procesie bar. **Rosenwertha** o nadużycia w **Podlaskiej Wytwórni Samolotów** ogłoszony zostanie w piątek.

Lot włoski

Eskadra hydroplanów włoskich wystartowała wczoraj o godz. 13-ej w kierunku Islandji.

„Zejdźcie nam z drogi"...

Podczas zlotu młodzieży hitlerowskiej we Wrocławiu przemawiał min. propagandy **Goebbels,** który pom. in. wygłosił następujące znamienne zdanie:

„Partje są nietylko zbyteczne, ale nawet szkodliwe. Partja Centrum zwróciła się do nas, że chce się rozwiązać. Nie wiem, po co to nam oznajmia. My od niej tego nie żądamy. Jeżeli jednak centrowcy sądzą, że przez rozwiązanie się uzyskają od nas rozgrzeszenie za grzechy popełnione w ciągu ubiegłych czternastu lat, to mylą się, gdyż myśmy nic nie zapomnieli.

Jeżeli komu się wydaje, że my tu i owdzie zwalniamy tempo, to jest to tylko złudzenie. Zejdźcie nam z drogi albo też my oczyścimy z was drogę. W rzeczywistości rewolucja krok za krokiem postępuje naprzód. Nie zatrzyma się ona, dopóki nie zdobędzie całej Rzeszy".

Matuszka wydany Węgrom

Znany z procesu o zamachu kolejowe Sylwester **Matuszka** został wydany władzom sądowym węgierskim. Będzie on odpowiadał za wywołanie katastrofy expressu budapesztańskiego pod **Bia Torbagy.**

Matuszka, który odsiaduje karę więzienia w Austrji został wydany Węgrom na przeciąg 4-ch tygodni.

Po wydaniu wyroku wróci on do Austrji celem zakończenia odsiadywania kary. **Matuszka** czyni wrażenie człowieka nienormalnego.

Przedstawicielom prasy oświadczył, że jest zadowolony z wydania Węgrom, ponieważ proces budapeszteński rozsławi jego nazwisko.

Jest rzeczą możliwą, że **Matuszka** będzie skazany na śmierć. W tym wypadku wyrok zostanie wykonay po zakończeniu odsiadywania przez niego kary więziennej w Austrji(!)

W imię... katolicyzmu

Pełnomocnik zarządu Bawarskiej Partji Ludowej, b. minister **Quand-Isny** wydał dziś zarządzenie **rozwiązujące** wszystkie organizacje krajowe stronnictwa. **Quandt-Isny** zgłosił wstąpienie do partji narodowo - „socjalistycznej", wzywając swoich b. towarzyszy partji do podporządkowania się Hitlerowi.

Bawarska Partja Ludowa była gałęzią niemieckiego ruchu katolickiego.

Pobyt Karola Radka w Polsce

Komunistyczna Międzynarodówka wydelegowała do Niemiec w r. 1919 Karola **Radka,** wybitnego członka Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji jako „komisarza do specjalnych poruczeń", — podtrzymywania nastrojów.

W związku z działalnością na terenie Niemiec, **Radek** został aresztowany w Berlinie i po zlikwidowaniu powstania „spartokusowców" osadzony został w więzieniu w Moskwie.

Jako obywatel sowiecki **Radek** w końcu 1919 został zwolniony z jednoczesnem wydaleniem go z granic Rzeszy Niemieckiej.

Radek nie mógł długo wyjechać z Niemiec, gdyż żadne z państw europejskich nie chciało mu udzielić wizy pobytowej ani tranzytowej.

Byłby tedy **Radek** prawdopodobnie długo jeszcze siedział w więzieniu niemieckim, gdyby nie zwrócił się telegraficznie do ówczesnego Naczelnika Państwa Polskiego **Józefa Piłsudskiego** z prośbą o umożliwienie mu przejazdu przez Polskę do Rosji.

W odpowiedzi na tę depeszę, zredagowaną w języku francuskiem **Radek** otrzymał zezwolenie wojskowych władz polskich na przejazd przez terytorjum Polski.

Władze niemieckie odtransportowały **Radka** do granicy, gdzie przyjęty został przez specjalnie delegowanych przez II oddział sztabu oficerów. kpt. **Ignacego Boernera,** późniejszego ministra poczt i telegrafów, a podówczas szefa „dwójki" frontu litewsko - białoruskiego, oraz por. **Jasińskiego** dziś wysokiego urzędnika w Min. Poczt i Telegrafów.

Radek przewieziony został przez Polskę, stale będąc konwojowanym przez wyżej wymienionych oficerów.

Bagaże jego opieczętowane przez władze niemieckie, towarzyszyły mu przez cały czas drogi. **Radek** nie dowierzał nikomu. Przez cały czas miał przy sobie na „wszelki wypadek" naładowany rewolwer i ani chwili nie spał.

Tak Radek dojechał do **Łunińca;** tam na kwaterze oficerskiej siedział przez trzy dni, oczekując na przekazanie go władzom sowieckim.

Było to w styczniu 1920 r.

Podczas oczekiwania na przekroczenie frontu, **Radek** wystosował list do tow. tow. **Daszyńskiego, Diamanda** i **Perla** w którym pisze „o sprawie pokoju Polski z Sowiecką Rosją". List ten datowany 22 stycznia 1920 r. doszedł do adresatów w marcu i był wydrukowany w **„Robotniku"** 10 marca 1920 r.

Wracając do pobytu kilkudniowego **Radka** w Polsce warto wspomnieć o rozkazie, jaki wystosował on z kwatery w Łunińcu do dowódcy dywizji wojsk sowieckich, o zawieszenie działań wojennych. Rozkaz ten napisany ołówkiem na skrawku papieru brzmiał:

„Rozkazuję natychmiast przerwać wojenne działania i porozumieć się z parlamentarjuszami polskiemi.

(—) **Karol Radek".**

Przesłany przez parlamentarjusza rozkaz został natychmiast wykonany. W ciągu dwunastu godzin **Radek** siedział jeszcze w Łunińcu, czekając na przekroczenie frontu. Czas oczekiwania skracał sobie **Radek** czytaniem „Łuku" **Kadena Bandrowskiego** i rozmowami z oficerami. Książkę **Kadena,** określił **Radek,** jako głupia.

Podczas tych kilkunastu godzin zaszedł wesoły epizod z fotografem.

Dla uwiecznienia pobytu **Radka** na **kwaterze wojskowej,** postanowiono zrobić zdjęcie fotograficzne. Wykorzystał to fotograf miejscowy, który zrobił kilkadziesiąt, odbitek i za grube pieniądze zaczął sprzedawać, wywołując tem wielkie poruszenie w mieście, gdzie rozeszła się wieść o „bibce" oficerów z **Radkiem.** Dopiero ekspedycja żandarmerji, która przeprowadziła konfiskatę fotografji położyła kres krążącym wersjom.

O przygodach swoich w Niemczech **Radek** dużo opowiadał konwojującym oficerom. Między innemi wspomniał o następującym epizodzie:

Radek ukrywał się w Niemczech pod nazwiskiem **Millera.** Mieszkał wtedy u skromnej wdowy, która nastrojona była monarchistycznie i brała udział w różnych organizacjach nacjonalistycznych. Razu pewnego, gospodyni **Radka** zwróciła się do niego, jako czcigodnego p. **Millera,** z żądaniem, aby podpisał on memorjał, domagający się wskrzeszenia monarchji w Niemczech.

Miller — Radek, nie chcąc wzbudzić podejrzeń, ulokował zamaszyście swój podpis pod petycją.

Inny znów epizod z życia **Radka,** jakim podzielił się on z oficerami, dotyczył okoliczności wybicia mu wszystkich zębów przez policjanta w Warszawie.

Było to 11 maja 1906 r.

Na ul. Marszałkowskiej bojowiec PPS, Boruch **Szulman** rzucił bombę na komisarza **Konstantinowa. Radek** szedł wtedy ul. Sienną w kierunku Marszałkowskiej. Kiedy znalazł się na Marszałkowskiej, został zatrzymany przez policjanta okrzykiem: ręce do góry!

Radek na to: Nie widzisz kogo masz przed sobą?! W tej chwili policjant kolbą uderzył go w szczękę z której posypały się na chodnik radkowe zęby. **Radka** aresztowano. Bezzębny **Radek** wstawił sobie nowy garnitur zębów już ze szczerego złota dopiero po rewolucji w Rosji, kiedy został dygnitarzem, mieszkającym na Kremlu.

W rozmowach z oficerami **Radek** dużo mówił o swoim pobycie w Polsce, o marzeniach lat młodzieńczych, kiedy to chciał zostać profesorem literatury polskiej — a został „zawodowym rewolucjonistą".

Nadszedł moment bezpośredniego przekazania **Radka** władzom sowieckim.

Radka eskortowali na stronę sowiecką: podchorąży: **Kintopf,** późniejszy polski attache wojskowy w Rydze i por. **Jasiński.**

Protokuł „zdawczo - odbiorczy" opiewał, że „władze sowieckie otrzymały Karola **Radka** wraz z bagażem całego, żywego i nieuszkodzonego".

Dzisiaj **Radek** przyjeżdża do Polski jako forpoczta dziennikarstwa sowieckiego, celem zapoczątkowania współżycia w dziedzinie prasowej między Polską i Sowietami.

Tak to zmieniają się koleje życia ludzkiego.

Szczegóły powyższe opowiadał mi jeden z oficerów, konwojujących **Radka.**

A. O.

Po Zjeździe Związku Metalowców

W dniach 1 i 2 lipca b. r. obradował III Zjazd **Związku Robotników Przemysłu Metalowego** w Polsce, a więc tego Związku, któremu jeszcze w roku 1928 „rozłamowcy" zapowiadali kompletne zniszczenie. Przetrwaliśmy jednak najbrutalniejsze ataki nietylko na lokale Związku, ale nawet i na jego członków, ataki, wykonywane przez administracje fabryczne. Jednem słowem — prawdziwą „nagonkę".

W roku następnym, a więc w 1929, zaczęto w przemyśle metalowym odczuwać **kryzys gospodarczy**, który stale pogłębiał się, a od 3 lat przybrał w tej gałęzi przemysłu wprost **katastrofalne rozmiary.** Skutki i dla Związku są fatalne, gdyż dziesiątkują stan członków, osłabiając w ten sposób finanse. A jednak **uporano się z temi wszystkiemi trudnościami** i doprowadzono do Zjazdu, którego zadaniem było przeprowadzenie pewnej reorganizacji, by tym sposobem wzmocnić Związek, pokonać i przetrwać wszelkie trudności.

Zjazd obradował więc w odmiennych warunkach od zjazdów poprzednich i dlatego też pożądanem jest przeprowadzić analizę, jakie zagadnienia miał ten Zjazd rozstrzygnąć i czy sprostał swemu zadaniu.

Związek, od początku swego istnienia, wprowadził **urządzenia zapomogowe,** z których korzystali członkowie w wypadkach, określonych w statucie i w regulaminie zapomogowym. W okresie 7 lat na wszelkie świadczenia dla członków wypłacono 552.158 zł. 60 gr., czyli przeciętnie 35,5% w stosunku do dochodów. Na utrzymanie Oddziałów wydano 224.699 zł. 05 gr., to jest 14% w stosunku do dochodów. Oprócz tego Oddziały otrzymywały subwencję, na które wypłacono 95.878 zł. 39 gr. co równa się 6% w stosunku do dochodów. A więc na wszelkie **świadczenia dla członków, na utrzymanie Oddziałów, na** subwencje dla Oddziałów wydano 878.736 zł. 04 gr., czyli 56% w stosunku do dochodów.

Zjazd musiał więc rozpatrzyć nietylko **obecną** sytuację gospodarczą, **ale** musiał wziąć pod uwagę dobro Związku i dobro członków, którzy obecnymi warunkami są już wyniszczeni do ostatecznych granic. Delegaci stanęli wobec bardzo poważnych zagadnień, czy system zapomogowy i wysokość dotychczas opłacanej wkładki mogą być nadal utrzymane. Po przeprowadzeniu bardzo szczegółowej dyskusji, która stała na poziomie odpowiednim — co trzeba przyznać z wielkiem uznaniem— rozstrzygnęli tę kwestję rozumnie. Zdecydowano bowiem **prawie jednomyślnie** (tylko jeden z delegatów wstrzymał się od głosowania), by **wkładkę obniżyć i zawiesić wypłacanie zapomóg przez Centralę.** Tak samo z wielkiem zrozumieniem sprawy rozstrzygnięto kwestję **samowystarczalności Okręgów** i t. p. Ta decyzja Zjazdu finansowo wzmocni Związek i pozwoli mu przeprowadzić cały szereg korzystnych zmian i reform w interesie członków.

Na delegatach ciążył także obowiązek podjęcia uchwały, dotyczącej **zadań Związku** w obecnej sytuacji. W tym wypadku chodziło o obranie linji wytycznej wobec niezliczonych zagadnień, na każdem polu, jakie wytworzył kryzys gospodarczy wogóle dla ruchu zawodowego, a szczególnie dla Związku Metalowców; tu bowiem charakter przemysłu, warunki i stosunki są kompletnie odmienne, aniżeli w innych gałęziach przemysłu. Przecież stale postępuje zanarchizowanie do reszty życia gospodarczego bez najmniejszej nadziei odbudowania go przy tym systemie w najbliższej przyszłości. Kapitał walczy o utrzymanie dotychczasowego niesprawiedliwego ustroju w sposób brutalny, ze wszystkiemi okropnościami bezwzględności i bezprawia. Niszczy on zdobycze socjalne i wszelkie korzystne reformy, jakie klasa robotnicza osiągnęła, nie oszczędzając także prac i zarobków robotniczych, które już zostały doprowadzone do absurdu.

W tej kwestji Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucję, podaną wczoraj w „Robotniku".

Zjazd przez uchwalenie owej rezolucji wykazał niezbicie, że dojrzał do swego zadania i zorjentował się dokładnie w obecnej sytuacji. Albowiem to, co rozgrywa się wobec klasy robotniczej, jest niczem innem, jak tylko **głębokiem i nieuleczalnem załamaniem się dogorywającego kapitalizmu.** Wszelkie próby i akcje ratunkowe są bezskuteczne i nie można tego inaczej potraktować, jak tylko kiepską łataniną dziur zbutwiałego życia.

Wskazano na środki i metody, jakie mają być zastosowane, by odeprzeć zamachy kapitału i dokonać **przebudowy gospodarki społecznej.**

Debata wykazała, że przedstawiciele robotników w zupełności rozumieją obecne położenie gospodarcze i polityczne. Wyraźnie podkreślono, że jaknajwiększe skonsolidowanie, zwartość Związku i **współpraca z partjami socjalistycznemi** — jest jednym z najważniejszych obowiązków i zadań na chwilę obecną. Zdawano sobie z tego jasno sprawę, że w walce tej mają przodować **zorganizowani robotnicy.**

Możemy powiedzieć zatem, że przebieg obrad stał na wysokim poziomie. W przemówieniach ujawniała się troska o wzmocnienie i utrzymanie Związku. To też nie da się zaprzeczyć, że uchwały Zjazdu dodadzą nowych sił i energji, że **utrwalą głęboką wiarę w konieczność prowadzenia walki o lepszą przyszłość.**

WILHELM TOPINEK.

Metody

Praktyka administracyjna państw dyktatorskich i pół-dyktatorskich współczesnej Europy wytworzyła szereg interesujących „metod", skierowanych ku zachowaniu „w oczach Zachodu" pozorów demokracji i parlamentaryzmu. Tak np. każdy z „mężów opatrznościowych", dyktujących dziś narodom swą wolę i swe... kaprysy, musi posiadać obowiązkowo „własną" — większość parlamentarną. Zdobywa się ją w sposób różny i dość urozmaicony.

We Włoszech i w Jugosławji istnieje przy t. zw. wyborach jedna tylko lista — „oficjalna", naturalnie — „bezpartyjna", „ogólno-narodowa" i „mocarstwowa". Co do innych, ewentualne ich zgłaszanie obwarowane jest tyloma i takiemi warunkami, trudnościami i zastrzeżeniami, że w rzeczywistości równają się one uniemożliwieniu wszelkiej konkurencji dla listy rządowej, której kandydaci wybierani są też bez walki, „jednomyślnie".

W niektórych innych krajach, „wybory" odbywają się nietylko jawnie, wbrew przepisom prawa, — ale ponadto ze śpiewami, tańcami i muzyką, przy łaskawym, a bardzo czynnym współudziale organów administracyjno - policyjnych. Ewentualne „braki" tego systemu korygowane są i uzupełniane sposobem „cudów nad urną", które polegają na szerokiem stosowaniu pewnych czynności arytmetycznych. Dodawanie i mnożenie głosów prorządowych, zaś odejmowanie głosów — innych dają znakomite rezultaty, gdy chodzi o podsumowywanie rezultatów głosowania i podział mandatów poselskich.

Inaczej — tępy, ciemny i brutalny ponad wszelką miarę Hitler. Ten, po „zwycięskich" wyborach w dniu 5 marca b. r., „UNIEWAŻNIŁ" poprostu — najpierw 80 mandatów komunistycznych, a później 120 mandatów socjalistycznych. Tym sposobem niemiecki „wódz narodu" „zlikwidował" 200 niewygodnych sobie posłów t. j. TRZECIĄ CZĘŚĆ (!) REICHSTAGU. Wcieliwszy do swego „batalјonu parlamentarnego" półkompanję posłów hugenbergowskich, p. Hitler zyskał murowaną, kwalifikowaną „większość", z którą może zmieniać, reformować, naprawiać etc. konstytucję, i wogóle czynić wszystko, co mu tylko do głowy strzeli...

I niechże tu kto powie, że „mężowie opatrznościowi", coraz liczniejsi dzisiaj na tym padole płaczu, nie kochają demokracji, nie dbają o jej zachowanie, rozkwit i pomyślność!... Kochają, miłują, wprost poświęcają się dla tej „demokracji". Jak wyraził się kiedyś p. Mussolini, faszyzm zwalcza tylko „demokrację fałszywą", t. j. wszystko to, co — faszyzmem nie jest, uzupełnimy — za łaskawem pozwoleniem p. Mussolini'ego — od siebie.

BD.

Postulaty górników i... odpowiedzi

Jak wiadomo Centralny Związek Górników złożył swego czasu memorjał, w którym żąda wprowadzenia opłat od każdej sprzedanej w kraju i zagranicą tonny węgla w wysokości jednego złotego. Z zebranego w ten sposób funduszu, w wysokości około 25 miljonów złotych, proponuje C. Z. G. udzielić **dopłat wyrównawczych** robotnikom, którzy nie pracują 16 dniówek w miesiącu, do wysokości zarobku, jakiby otrzymali za przepracowane 16 dniówek; dalej wypłacać na pomoc zasiłkową bezrobotnym, na turnusowych urlopach będącym górnikom, na dopłaty do rent i emerytur starcom i inwalidom pracy w górnictwie we wszystkich zagłębiach węglowych.

Memorjał przedłożyli i uzasadnili imieniem C. Z. G towarzysze: przewodniczący **Kozubek** i Sekretarz Gen. **Stańczyk.** Na memorjał ten nadesłało Ministerjum Opieki Społecznej taką odpowiedź:

„W odpowiedzi na pismo Związku z dn. 1 czerwca r. b. Nr. 1050/33, Ministerjum Opieki Społecznej komunikuje, że w chwili obecnej na pismo to nie może być udzielona przez Ministerjum definitywna odpowiedź, ponieważ poruszone przez Związek zagadnienia, wkraczają w zakres zasadniczej polityki węglowej Rządu i w tym charakterze stanowią przedmiot nieustannych rozważań wszystkich zainteresowanych czynników rządowych.

Tem niemniej, żywiąc troskę o zapewnienie utrzymania masy robotników górniczych, Ministerjum podkreśla, że w toku prowadzonych w tych sprawach narad Ministerjum będzie miało na szczególnej uwadze postulaty robotnicze i będzie starało się znaleźć tylko takie rozwiązanie, które zapewniłoby pracę i dostateczny zarobek rzeszy górniczej".

Główny Inspektor Pracy
i Kierownik Departamentu Pracy
(—) *M. Klott.*

Z odpowiedzi tej nie można ani rusz wywnioskować jasno jak Ministerjum chce poruszone w memorjale sprawy załatwić. Z odpowiedzi dowiadujemy się, że Ministerjum nie może jeszcze na żądania postawione definitywnie odpowiedzieć. A więc wynikałoby, że sprawy są w badaniu i załatwianiu. Niestety, następny ustęp odpowiedzi stwierdza, że Ministerium będzie „miało na szczególnej uwadze" tylko takie rozwiązanie, które **zapewniłoby pracę** i dostateczny zarobek rzeszy górniczej. Ten ustęp nas niepokoi. Aczkolwiek i my stoimy na stanowisku, że najlepszem byłoby takie rozwiązanie, któreby zapewniło rzeszom górniczym przedewszystkiem dostateczny zarobek, to jednak musimy się domagać, aby nim to nastąpi, **zapewniono górnikom chociażby najprymitywniej pojęte możliwości przeżycia.**

Nasze żądania w memorjale wcale nie przeszkadzają staraniom Ministerjum o zapewnienie górnikom przedewszystkiem pracy i zarobków. Celem żądań jest pomoc tym masom górniczym, które już teraz konają dosłownie z głodu i nie mogą czekać do czasu, kiedy Ministerjum zapewni im pracę i zarobek.

Sprawa pomocy emerytom i inwalidom górniczym nie może być także odkładana, bo i tu głód nie pozwala czekać.

***

Również i Związek Górnośląskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego nadesłał odpowiedź na wręczony memorjał; odpowiedź tę podajemy do wiadomości górników:

„W odpowiedzi na pismo WPańców z dnia 1 czerwca 1933 r. 1050/33 — dotyczące pewnych propozycyj dla ulżenia sytuacji bezrobotnym, inwalidom i częściowo pracujących robotników mamy zaszczyt zakomunikować, że Kierownik Związku Pracodawców, p. inż. Tarnowski, wyjechał na Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie i zajmie się powyższą sprawą po powrocie.

Szczęść Boże!
Związek Pracodawców Górnośl.
Przemysłu Górniczo-Hutniczego
Podpis nieczytelny.

Tu komentarze zbyteczne.

Od Redakcji

Wobec otrzymywania listów i zapytań, dotyczących bezpłatnego dodatku, którego czytelnicy nasi nie otrzymali w ub. poniedziałek, komunikujemy, iż dodatek ten ULEGŁ KONFISKACIE i nie może być wskutek tego prenumeratorom naszym dostarczony.

Obrońcy

Z inicjatywy Naczelnego Komitetu Wykonawczego **Str. Ludowego** powołany został do życia **Komitet Obrońców** dla spraw sądowych o wypadki w Małopolsce.

Do Komitetu weszli adwokaci: Leon Berenson, **Czernicki, Drabich, Z. Graliński, Wł. Kiernik, Krysa, W. Łypacewicz, Malinowski, Z. Nagórski, W. Szumański, Ujazdowski, St. Urbanowicz;** ponadto z Krakowa i Tarnowa—**Ćmielarz, Warenhaupt** i **Wusatowski.**

Pogrzeb prof. W. Drabika

Wczoraj rano cała artystyczna Warszawa żegnała przedwcześnie zmarłego znakomitego malarza dekoratora prof. **Wincentego Drabika.**

Po nabożeństwie wyprowadzono zwłoki na cmentarz, gdzie nad otwartą mogiłą pierwszy przemawiał naczelnik wydziału Sztuki Min. W. R. i O. P., p. **Zawistowski.**

Następnie zabierali głos, żegnając Zmarłego Artystę w serdecznych słowach: **Tadeusz Pruszkowski,** rektor Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie, **E. Miłaszewski** — w imieniu dramaturgów polskich, p. **Z. Bonecki** w imieniu aktorstwa polskiego.

Na grobie Zmarłego złożono wiele wieńców.

Zatwierdzony

Pan prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził wybór rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, **prof. dr. Marjana Górskiego.**

Odrzucenie projektu zmiany konstytucji w Estonji

Rządząca obecnie w Estonji partja **Tõnisona** opracowała projekt zmiany konstytucji, który został poddany plebiscytowi.

Jest to już druga próba burżuazji estońskiej zmiany konstytucji, uchwalonej w pierwszych dniach utworzenia się demokratycznej republiki nadbałtyckiej. **Zmiany te oczywiście idą po linji ograniczenia praw demokratycznych ludu estońskiego.**

W zeszłym roku za zmianą konstytucji wypowiedziało się 49,17% biorących udział w głosowaniu plebiscytowem, przeciwko głosowało 50,83%.

Ta nieznaczna większość za odrzuceniem zmiany konstytucji rozzuchwaliła burżuazję, która w roku bieżącym wystąpiła z zupełnie innym projektem zmiany konstytucji i doprowadziła do nowego plebiscytu, który odbył się w czerwcu.

Udział głosujących był w roku bieżącym większy, niż przed rokiem, bowiem w wielu miejscowościach głosowało 80% uprawnionych do głosowania.

Ogółem liczy Estonja 777,500 uprawnionych do głosowania, z tych brało udział w głosowaniu 497 tysięcy osób. **Przeciw zmianie konstytucji głosowało 333 tys. osób, za zmianą 161 tysięcy.**

Wynika z tego, że 67,4% głosujących było przeciwnych zmianie konstytucji, a tylko 32,6% głosowało za. Dwie trzecie narodu estońskiego pozostały wierne demokratycznym urzędzeniom Estonji.

W miastach stosunek zwolenników i przeciwników zmiany konstytucji jest jeszcze bardziej znamienny. **Cztery piąte mieszkańców miast są przeciwnikami zmiany konstytucji.**

To niepowodzenie nie odstraszyło bynajmniej reakcji estońskiej, która pod firmą nowej organizacji **„Oswobodzicieli"** przygotowuje nowy projekt zamachu na demokrację.

WESOŁY KĄCIK

DOBRA ŻONA.

— Panie, w ciągu krótkiego czasu pan po raz trzeci prosi o podwyższenie pensji.

— Ach, panie dyrektore, żona moja tyle pieniędzy potrzebuje.

— Czy wolno zapytać: na co?

— Panu dyrektorowi wolno, ale mnie nie.

Z PROGRAMU OTWARCIA PROWINCJONALNEJ WYSTAWY ROLNICZEJ.

GODZ. 10: Przybycie honorowych gości.

GODZ. 11. Defilada rogacizny i nierogacizny.

GODZ. 12: Wspólny obiad.

PORZĄDECZEK MUSI BYĆ.

— Znowu przyniosłeś niedostateczny stopień z geografji.

— Proszę ojca, to dlatego, że nie wiedziałem, gdzie leżą Andy.

— Ile razy ci mówiłem, żebyś lepiej pilnował swoich rzeczy i nie rozrzucał ich po różnych kątach!

Przegląd prasy

ZŁUDZENIA.

„Sanacyjna" prasa w zgodnym chórze z endecką w dalszym ciągu „wierzy" zapewnieniom hitlerowców gdańskich na temat ich rzekomo przyjaznego stosunku do **Polski.** Endecka **„Gazeta Warszawska"** pisze:

Dr. *Rauschning* poświęcił trochę czasu wyjaśnieniom genezy i istoty ideologji ruchu narodowo - „socjalistycznego". Przeprowadził on ciekawą i głęboką paralelę pomiędzy odrodzeńczym ruchem Polski a obecnem odrodzeniem duchowem Niemców. Położył nacisk właśnie na tę duchową stronę hitleryzmu, pomijając jego dążenia ściśle polityczne. Zapewnił, że jego zdaniem, wykonanie traktatu wersalskiego i odrodzenie narodowe daje się w zupełności pogodzić. Wreszcie prezydent senatu gdańskiego oświadczył, że przyjechał do Warszawy nie pod wpływem oportunizmu, ale głębokiego przekonania.

Jeśli oświadczenie to jest szczere, a nie mamy powodu w to wątpić, należy przypuszczać, że zmiany, jakie zaszły we władzach wolnego miasta, mniej są dla nas szablonowe, niż usiłowano to nam wytłumaczyć.

Podobnie pisze konserwatywne „Słowo" wileńskie:

To, co p. *Rauschning*, hitlerowiec i prezydent Senatu Gdańskiego, głosił w Warszawie, to były tezy nie - hitlerowskie, nie wszechniemieckie, a polskie. Odrębność polityczna Gdańska od Rzeszy: poprawność i przyjazność stosunków z Polską: konieczność gospodarczej współpracy polsko - gdańskiej. My o to dopominamy się od lat. P. *Rauschning* przypomniał, że w 12 lat przed nim przyjeżdżał do Warszawy inny prezydent Senatu Wolnego Miasta. Chyba wspomniał to poto, by z p. *Sahmem* przypomnieć całe jego pieniaczenie się z Polską, by dać dobre tło swej zapowiedzi o rokowaniach handlowych, o „nowej erze", współżycia Polski z Gdańskiem.

Przyjdzie czas, w którym przypomnimy panom „sanatorom" i endekom ich obecne „naiwne złudzenia".

HITLER PRZECIW KOBIETOM

„ABC" nie bez pewnej satysfakcji omawia antyżydowską politykę **Hitlera.** Z zadowoleniem organ endecki stwierdza, że wbrew pogłoskom kurs antyżydowski w **Niemczech** pogłębia się i zaostrza. Dowodzi tego ogłoszony dekret o stosunkach służbowych urzędników, mocą którego osoby „pochodzenia niearyjskiego", albo żonate z osobami „pochodzenia niearyjskiego" nie mogą być urzędnikami państwowemi. Nowy dekret usuwa z pracy nietylko urzędników-Żydów, ale także rodowitych Niemców, spokrewnionych z Żydami.

Na tem jednak nie koniec i „ABC" pisze:

Na tem jednak nie koniec. Dekret z 30-go czerwca wprowadza także zasadniczą zmianę pod względem kulturalno - obyczajowym, realizując słynną zasadę Hitlera, że kobieta powinna być przedewszystkiem matką. W tymże samym mianowicie art. 2-gim czytamy w drugim ustępie:

„Kobiety mogą zostać urzędnikami etatowymi państwa dopiero po ukończeniu 35-go roku życia".

Artykuł zaś 3-ci przewiduje, że na przyszłość skala uposażeń urzędniczek ma być inną niż mężczyzn, co oznacza redukcję pensji kobiet.

CZY BĘDZIE SESJA SEJMOWA?

„Kurjer Polski" donosi:

...jakkolwiek kluby opozycyjne w zasadzie postanowiły poprzeć postulat Stronnictwa Ludowego w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, niema mowy o tem, by podpisy poszczególnych posłów, wymagane przez konstytucję, udało się zebrać w niedalekiej przyszłości.

„Wieczór Warszawski" zaś pisze:

Czy zwołanie Sejmu jest obecnie potrzebne?

Gdyby u nas istniały normalne stosunki polityczne, to bez wahania odpowiedzielibyśmy: tak. Dużo od zamknięcia sesji budżetowej zaszło rzeczy które wymagają zbadania przez przedstawicielstwo narodowe, że wymienimy tylko głośny „pakt czterech" i stosunek nasz do Małej Ententy. a z wewnętrznych spraw — dalsze pogłębienie się kryzysu i niezwykle ciężkie położenie ludności wiejskiej na przednówku.

Ale żeby temi rzeczami mogła wyczerpująco i skutecznie zająć się sesja, zwołana wbrew woli rządu i BB., w to nie wierzymy. Byłaby to tylko jeszcze jedna „rozgrywka".

S-ek.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

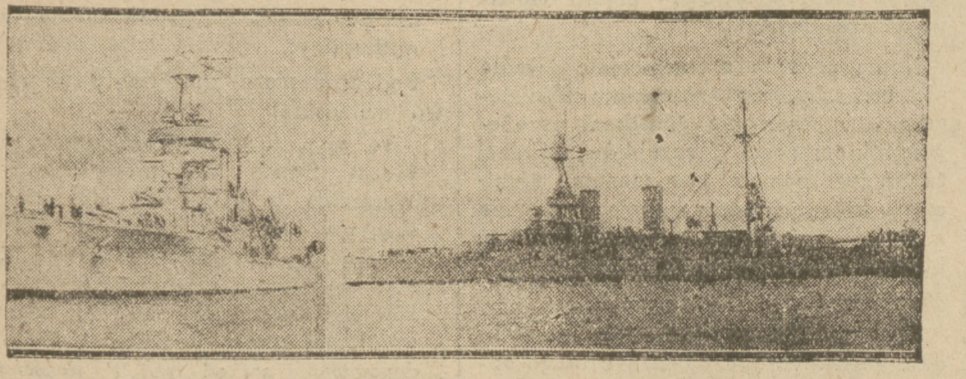
Hitlerowcy Austrji „działają"

Z Insbrucku donoszą, że na linji kolejowej, prowadzącej do Voralbergu koło mostu Trissana w pobliżu zamku Wisberg wydarzyła się ubiegłej nocy **silna eksplozja.** Siła wybuchu była tak wielka, że wszystkie szyby w zamku wyleciały. **Śledztwo wykazało, że pod mostem** wysokości 80 m. i długości 120 m podłożono bombę. Eksplozja nastąpiła przed oznaczonym czasem, **nie wyrządzając żadnych szkód.** Po drugiej stronie mostu znaleziono drugą bombę. **Nie ulega wątpliwości, że sprawcami zamachu byli hitlerowcy.**

Wrzenie w Grecji

Wiadomości pochodzące z Aten twierdzą, że sytuacja w Salonikach **jest w niezwykłym stopniu naprężona.** Pomiędzy zwolennikami rządu a stronikami **Venizelosa** dochodzi wciąż do bójek i starć. **Miasto przedstawia wygląd obozu warownego. Wojsko obsadziło wszystkie strategiczne punkty miasta. Ulicami przejeżdżają tanki i auta z policją.** Władzie obawiają się rozruchów. Przedsięwzięto **aresztowania licznych venizelistów, w tej liczbie szeregu byłych wojskowych.** Również **w Atenach** i na Krecie daje się zauważyć wielkie podniecenie. Wojsko i policja znajdują się **w stanie ostrego pogotowia.**

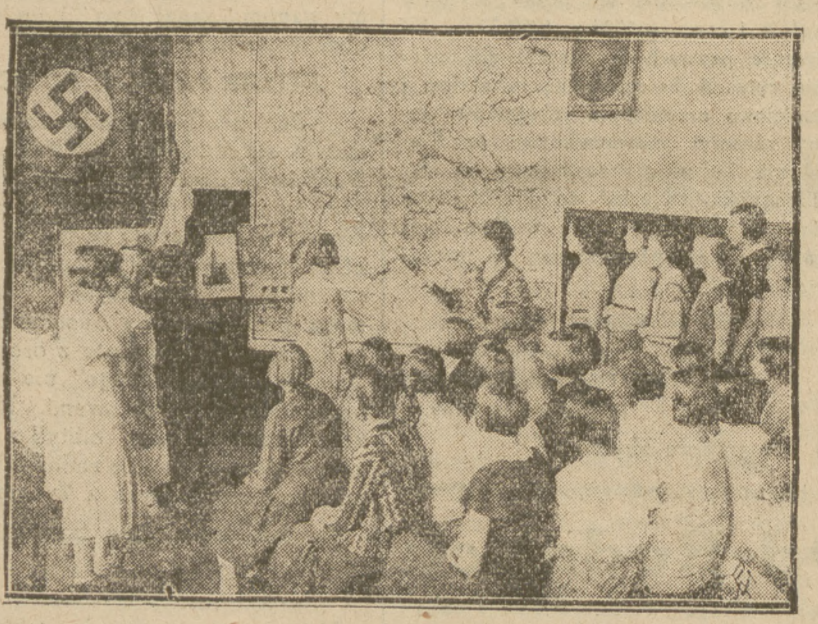
Szwedzkie okręty wojenne w Gdyni



Do Gdyni przybyły dwa pancerniki **szwedzkie:** „Gustaw V" i „Drottning Victoria" pozostające pod dowództwem admirała Tamma.

Na zdjęciu naszem widzimy okręty szwedzkie na redzie Gdyni.

Propaganda przeciw Wersalowi
w szkołach niemieckich



Z okazji przypadającep rocznicy podpisania traktatu wersalskiego hitlerowcy rozwinęli niesłychaną propagandę przeciw temu traktatowi — nie pomijając nawet szkół. We wszystkich szkołach na całym obszarze Rzeszy Niemieckiej odbyły się specjalne wykłady, mające na celu wpojenie w umysły młodzieży niemieckiej poczucia „krzywdy", wyrządzonej Niemcom przez ten traktat.

Na zdjęciu naszem widzimy nauczycielkę jednej ze szkół niemieckich, wyjaśniającej swym uczenicom przy pomocy mapy „krzywdę", wyrządzoną Niemcom.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc lipiec

Lot eskadry przez Ocean



Przed kilku dniami eskadra lotnicza włoska pod dowództwem generała Balko wyruszyła z Ortebelelo do gigantycznego lotu przez Atlantyk do Chicago.

Eskadra ta przeleciała już pierwszą trasę z Ortebello do Amsterdamu (1400 klm.).

Na zdjęciu naszem widzimy mapę pierwszej trasy lotu, mapę trasy i całego lotu oraz podobiznę generała Balbo.

KOMUNIKAT

KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

Warszawa, ul. Warecka 9
tel. 229-70, P. K. O. 1228

Bebel A. Szkice o kobiecie i socjalizmie.	—.85
Cyprian T. Dr. Podręcznik fotografji amatorskiej	3.40
Dobrowolski Wł. Lekka atletyka	5.—
Epsten Z. Plan i człowiek. Z przedmową L. Honigwilla	2.—
Feldman W. Dzieje polskiej myśli politycznej 1864—1914	10.—
Gabryelewicz F. Harcerska łódź żaglowo-wiosłowa typu „H"	1.70
Jabłoński O. Budowa dwuosobowego kajaka harcerskiego typu „H"	3.50
Kapitaniak L. Działalność i obsługa samochodu	2.50
Kuczyński J. Roboty linowo - żaglowe na stopień żeglarza	—.65
Kulesza W. Vademecum kajakowca	—.65
Niepodległość. Tom VIII Zt. I (18)	6.—
Schrott A. Kształcenie charakteru dziecka w rodzinie. Przyczynek do wychowania socjalistycznego.	1.50

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH

urządza kolonje letnie dla kobiet pracujących w okolicy Warszawy od dn. 20 czerwca po 2 zł. dziennie.
Zapisy przyjmuje sekretarjat R. T. S. S. ul. Leszno 53.
Poniedziałek, środa, piątek od 5 — 7.
Wtorek, czwartek, sobota od 10 — 1.

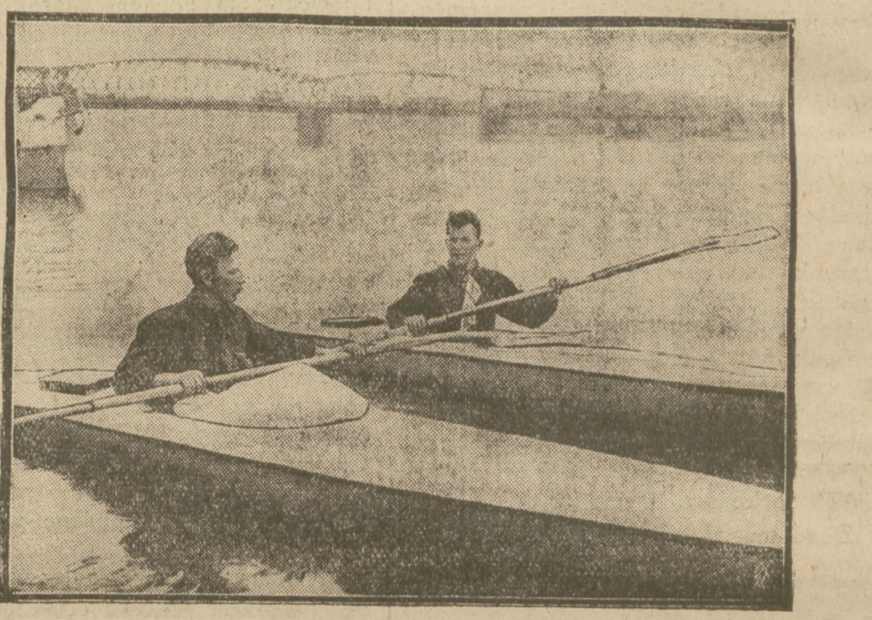
Oficjalne rozwiązanie Niemieckiej Partji Ludowej

BERLIN, 5.7 (PAT.). Przewodniczący Niemieckiej Partji Ludowej zarządził wczoraj rozwiązanie stronnictwa wraz ze wszystkiemi podległemi mu organizacjami, obecnie toczą się rokowania z miarodajnemi kołami narodowo-„socjalistycznemi" w sprawie losu mandatów.

Konferencja Londyńska
Posiedzenie wtorkowe

LONDYN, 5.7 (ATE.). Biuro (prezydjum) konferencji ekonomicznej odbyło wczoraj krótkie posiedzenie, trwające zaledwie 45 minut, na którem uchwalono narazie przerwać prace biura i zwołać następne posiedzenie biura na **czwartek** godz. 10 przed południem. Niespodziewana decyzja biura wydaje się wskazywać na to, iż czynione są w dalszym ciągu usilne starania celem znalezienia wyjścia z obecnej nieomal beznadziejnej sytuacji. W kołach konferencji utrzymują, iż delegacja amerykańska, wbrew urzędowemu zaprzeczeniu, pozostaje nadal w kontakcie z prezydentem **Rooseveltem,** usiłując znaleźć możliwość kontynuowania obrad konferencji celem zrzucenia z rządu Stanów Zjednoczonych odpowiedzialności za fiasco konferencji. Sekretarz stanu Hull zjawił się w gmachu Muzeum Geologicznego i odbył dłuższą rozmowę prywatną z Mac Donaldem, poczem powrócił do swego hotelu. Nastrój jest nadal nader pesymistyczny.

Na kajakach przez Wisłę



Z kraju Hellenów



Dorocznym zwyczajem związek kobiet greckich zorganizował w stadjonie ateńskim wielki festiwal, mający na celu pokaz strojów ludowych greckich wszystkich epok, począwszy od klasycznej, a kończąc na teraźniejszych.

Zdjęcie powyższe przedstawia **pochód** młodszych dziewcząt w orszaku **bogini** Demetry (Ceres) i córki jej Persefony z pochodniami w strojach antycznych.

Sprawozdanie teatralne

TEATR KAMERALNY: „Lekarz bezdomny" — sztuka w 3-ch aktach Antoniego Słonimskiego. Dyrekcja: K. Adwentowicz. Reżyserja: St. Daczyński.

Gdybym w recenzji z tej sztuki chciał uderzyć w zgrane skądinąd struny wrażliwości estetycznej i techniki sprawozdawczej p. Asa z „Wiadomości Literackich", to sprawozdanie zabrzmiałaby mniej więcej jak następuje:

Jest to historja pewnego starego kabotyna, który sobie ubrdał, że ma więcej oleju od swoich dwóch dziubasów, z których jeden faszysta smali cholewki do posażnej panny, drugi — socjał czy inny minetokomunista doprowadza publiczność do skurczu bebechów swym głupawym marksizmem. Sztuka kończy się dobrze, gdyż panna swoją dobrze nadwątloną cnotą obdarzy najmniej głupiego w tem gronie, (choć także idjota) poróżnionego z synalami — kabotyna ojca, choć dlaczego wolała nudnego w swej przemądrzałości Doktora od kudłatej brody Machlojkiesa - Dawida zostanie na zawsze tajemnicą autora... Poczem nastąpiłoby kilka bezsensowych impertynencyj pod adresem pracy aktora.

Gdybym był antysemitą, nieomieszkałbym się zdziwić, dlaczego w tej sztuce jedynym człowiekiem z głową jest lichwiarz żydowski — Dawid i gdzie p. Słonimski widział typ taki w roli anioła opiekuńczego uczonych, filantropa profesorów, kuchmistrza poetów i wynalazców.

Czy niedość już tego, że Mickiewicz załgał swojego „Tadeuszka" patrjotycznym Jankielem, żeby tę fantastycznie humanitarną bujdę powtarzać po dzień dzisiejszy?

Ponieważ jednak na szczęście dla swego nieprawego sumienia nie jestem ani Asem „Wiadomości", ani zawodowym panegirystą misji dziejowej indogermanów, nie pozostaje mi więc nic innego jak stwierdzić, że Słonimski napisał wcale niezłą komedję, naszpikowaną gdzieniegdzie wcale przednim dowcipem.

Wadą tej komedji jest nadmierna przejrzystość akcji, która sprawia, że od pierwszej sceny widzi się i przenika wszystkie jej dalsze perypetje aż do epilogu włącznie.

W związku z tem typy ludzkie potraktowane są równie schematycznie: pozbawione niemal życia indywidualnego stają się wcieleniem bez reszty przeciwieństw dialektycznych, koników myślowych autora, wyrazem jego stosunku do spółczesnej walki pojęć.

Ogromną zaletą tej komedji jest wykroczenie poza uświęcone trójkąty i czworoboki małżeńskie, sięgnięcie do najaktualniejszych obecnie ze społecznego i politycznego punktu widzenia sprzeczności i przeciwieństw.

W komedji tej jednak tak sprytnie ośmieszającej słabe strony schematu myślowego faszyzmu i marksizmu (każdy schemat myślowy jest śmieszny jak wykazał Bergson w „Śmiechu"), uwidocznionego w walce dwóch synów humanitarnego Doktora—nie widać żadnej myśli pozytywnej, któraby upoważniała kogokolwiek do tak krańcowego sceptycyzmu. Jedyną filozofją tej sztuki jest hasło „Cyrulika": „Śmiejmy się! kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie".

Bo przecież rezonerstwo pseudoklasyczne Doktora mimo aureoli lirycznej, jaką otacza go autor, odcina sobie sam gałąź, na której stęka i poza omastą niezłego dowcipu (w stylu Shawa) nic nie zawiera i niczem nie zjednywa.

Teoretycznie — miała to być zapewne obrona osamotnionego intelektualizmu czy klerkostwa, przeciwstawiające go się wszelkim ruchom masowym, twierdza czystej myśli, ferującej wyroki na ślepotę stadnego entuzjazmu. W rzeczywistości natomiast — wobec pękających na scenie szwów tej intelektualistycznej postawy (która powinna dogadzać gustom klerkowskim Karola Irzykowskiego) wychodzi jeszcze jeden kawał dla kawału, dowcip salamandry odgryzającej sobie własny ogon.

Szkoda tej całej aparatury słowa, potoczystości języka i ciętego dowcipu, szkoda tej całej samozwady z rzeczywistością, jałowego wysiłku dla uwidocznienia swej nieporadności wobec zagadnień, które się podejmuje, dla powiedzenia, że w omawianych sprawach nic się właściwie niema do powiedzenia.

Takie komedje można niby pisać, z pewnego punktu widzenia, mogą być one nawet pożądane, lecz śmiech tego pokroju nie oczyszcza, lecz nuży, nie wyzwala, lecz łaskocze brzuchatą świadomością sceptyka z Falenicy, który wie, że wszystko jest głupstwem, wobec czego trzeba być kpem, żeby nie być kpem.

O ile walka pojęć uwidoczniona w działaniu głównych postaci, choć pozornie efektowna, jest w gruncie rzeczy przelewaniem potoczystego dialogu z pustego w próżne, o tyle przyznać trzeba, że Słonimski umie malować tło, montować postaci drugoplanowe, ma poczucie rytmu dramatyczego i bodaj to coby można nazwać nerwem scenicznym.

Takie postaci jak starej służącej, lub tego warjata Rosjanina, są wręcz kapitalne, i świadczą chlubnie o możliwościach artystycznych autora. Typ służącego trąci już zbytnio rutyną komedji moljerowskiej.

Teatr Kameralny wystawił sztukę starannie, w stosownej a chwilami wzorowej oprawie aktorskiej. Na wyróżnienie zasługują K. Adwentowicz w roli ojca, Kwiatkowski i Daczyński (doskonały) w roli synów, Janowski w roli Dawida. Przednio wywiązała się ze swej roli „nowoczesnej" panny — F. Korzelska.

Nader sugestyjnie postawił rolę Warjata - Rosjanina — T. Warchałowski.

Rola starej służącej w interpretacji J. Dąbrowskiej pod względem artyzmu czy nawet mistrzostwa wykonania wysuneła sie na czoło.

Jan N. Miller.

Starosta w Bielsku Podlaskim popiera wyzysk

Robotnicy zarabiają po 44 gr. dziennie

(Kor. własna)

Na skutek nacisku ze strony bezrobonych m. Bielska Podlaskiego, Wydział Powiatowy uruchomił roboty przy kopaniu nowego koryta rzeki Białej, zatrudniając przy tem około 90 ludzi. Jak dochodzą nas słuchy, Wydział otrzymał na ten cel 70,000 zł. z „Funduszu Pracy", przeznaczonego na zatrudnienie bezrobotnych.

Jak nam wiadomo, przy tworzeniu tego funduszu, przyjęto zasadę, że robotnikom niekwalifikowanym będzie się płaciło po 4 zł. dziennie, zaś rzemieślnikom po 5 zł.

Tymczasem kierownictwo robót uprawia niesłychany — **nawet jak na „sanację"** — wyzysk. Wszystkim oświadczono, że będą pracowali na akord, **po 22 gr. od metra sześciennego.** Robotnicy wyłonili z pośród siebie grupę 5 ludzi, **fachowców przy robotach ziemnych,** którzy na próbę podjęli się zrobić działkę, zawierającą 140 m. sześc. Pracowali po 10 godzin dziennie i ukończyli robotę w 4 dni. Zarobek ich wyniósł **po 1 zł. 54 gr.** na dzień. Nieprzyzwyczajeni do pracy fizycznej, zarobili w tymże czasie po 44 gr. dziennie, wyrabiając po 2 mtr. sześc.

W tym stanie rzeczy, robotnicy zaprotestowali przeciwko pracy akordowej, **domagając się 8-godzinnego, ustawowego dnia pracy i dniówki 3 zł.**

W odpowiedzi na to starosta zarządził **wstrzymanie robót.** Delegacji robotniczej oświadczono, że roboty wstrzymano z powodu rzekomo niewłaściwego zachowania się robotników wobec przełożonych; z powodu żądania przez nich **8-godzinnego dnia pracy** (?!), oraz z powodu **wygórowanych** wymagań w sprawie wynagrodzenia, bowiem akord i stawkę 22 gr. od metra nakazało Ministerjum (!).

W rezultacie pracę wymówiono, z tem, że kto zadeklaruje zgodę na dotychczasowe warunki, ten zostanie przyjęty z powrotem. Jednocześnie kierownictwo robót w najcyniczniejszy sposób zademonstrowało swoje partyjne sympatje, przyjmując do pracy 11 osób z pośród „Strzelca" i Zw. Rezerwistów, na **dniówkę po 2 zł.**

***

Jak widzimy, wyczyny starosty **Januszkiewicza,** znanego z lekceważenia robotników i ich spraw, z bankietów, polowań, specyficznej szczodrobliwości w gospodarowaniu pieniędzmi Wydziału Powiatowego w stosunku do **swoich ludzi,** z gnębienia i rozwiązywania organizacyj robotniczych (Zw. Małorolnych) — stają się coraz cięższe do zniesienia.

Prawnik, socjolog, polityk, winien zaznajomić się z książką

ZYGMUNTA GROSSA

p. t.

„NA PRZEŁOMIE DZIEJÓW"

poświęconą aktualnym zagadnieniom politycznym.

Nakładca: O. K. R. P. P. S. Śląska Cieszyńskiego
Skład Główny: Dom Książki Polskiej S. A.
Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Do nabycia w księgarniach.

Cena egzemplarza 2 zł. 50 gr.

Kierownik PUPP. w Baranowiczach naganiaczem do ZZZ.

(Kor. wł.).

Kierownik PUPP. w Baranowiczach Podczaski Ludwik, zgłaszających się celem uzyskania pracy robotników wysyła, aby zapisali się najpierw do ZZZ., a później otrzymają pracę. Pracy udziela jedynie tym, którzy figurują na liście, nadesłanej mu przez Z. Z. Z.

Z pracownikami zgłaszającymi się do rejestracji obchodzi się nietaktownie. Szykanuje ich, wymagając wbrew przepisom, by zgłaszali się częściej do kontroli, niż przewidują przepisy, a nie zgłaszających **wykreśla z listy bezrobotnych.**

Tu leży tajemnica „likwidacji" bezrobocia. Bezrobotni twierdzą, że p. **Podczaski,** bardzo czynny działacz BBWR, ma otrzymać medal zasługi za skuteczne zwalczanie bezrobocia... wystarcza przekreślenie ołówkiem i już niema bezrobocia!!

Kombinatorzy

Solą w oku niedobitków bbs-owskich była piekarnia Warszawskiej Spółdzielni Spożywców (Chłodna 29), której robotnicy znajdują się w związku klasowym.

To też korzystając z upadłości spółdzielni, bebesowcy weszli w porozumienie z nowem kierownictwem, a to, pod ich wpływem, **zwolniło cały personel piekarni, złożony z kilkunastu ludzi,** biorąc na ich miejsce bojówkarzy bbs-owskich.

Przy tej sposobności, rzecz prosta, nie zapłacono robotnikom za pracę 1½ tygodnia, oraz za urlopy, a gdy pokrzywdzeni pozostawali w podwórzu, żądając należnej zapłaty, wezwano policję, która ich usunęła.

Sprawa poszła do Inspekcji Pracy. Bebesowcy jeszcze raz pokazali, jak dbają o sprawy robotnicze.

Tragiczna eksplozja w kawiarni lwowskiej

Kelner padł ofiarą wypadku

We Lwowie wydarzył się tragiczny wypadek w kawiarni **„Warszawa"** przy ul Smolki. Do kawiarni tej przywieziono nowy balon wody sodowej, który ustawiono obok bufetu, przy balonie, będącym na wyczerpaniu. W pewnym momencie do nowego balonu przystąpił kelner Natan Streicher.

Nagle, z niewiadomej przyczyny, nastąpiła straszna eksplozja nowego balonu z wodą sodową, wskutek czego mosiężne ścianki balonu zostały rozerwane w strzępy. Jeden z takich odłamków ugodził Streichera w głowę, drugi w twarz i oko.

Streicher padł na podłogę tracąc przytomność i broczące obficie krwią.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło nieprzytomnego kelnera na oddział chirurgiczny Szpitala Powszechnego. Niestety Streicher i tam przytomności nie odzyskał.

Woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** — działa skutecznie na organy trawienne.

I to ma być walka z bezdomnością?..

Wydział Opieki Społecznej Magistratu warszawskiego, wystąpił do Zarządu miasta z propozycją zwrócenia się do Min. Spraw Wewnętrznych o wydanie zarządzenia, nakazującego wysiedlanie do gmin osób bez środków do życia, lub pozbawionych pracy, a które zwrócą się do Wydz. Opieki Społecznej o pomoc.

Ta wysoce oryginalna forma likwidacji bezdomności i bezrobocia w stolicy, przez przymusowe wysiedlanie pozbawionych pracy, wywołuje wielkie zdziwienie.

Prawda, w ten sposób można „zmniejszyć" ilość bezdomnych w Warszawie, ale ludzie pozbawieni pracy i dachu nad głową nic na tem nie zyskują, przeciwnie skazani zostaną na poniewierkę w gorszych niż w Warszawie warunkach.

Niedorzeczny projekt Wydz. Opieki Społecznej **winien być odrzucony przez Magistrat.**

Aresztowanie urzędników magistratu m. Leszna

Obaj są członkami Be-Be i „Strzelca"

„Obrona Ludu" donosi z Leszna:

W tych dniach aresztowano dwuch urzędników magistratu w Lesznie, pp. **Szulca** i **Richtera** i osadzono ich w więzieniu. Tło sprawy jest następujące:

P. budowniczy **Pelc** w Lesznie zalegał Powiatowej Kasie Chorych w Lesznie ze składkami ubezpieczonych na kwotę 2400 zł., które przekazano magistratowi w Lesznie do przymusowego ściągnięcia. P. Szulc, egzekutor magistratu, ściągnął tę kwotę od p. Pelca, na co pozostawił p. Pelcowi pokwitowanie. P. Szulc jednak sumy tej nie przekazał Kasie Chorych, lecz zawiadomił ją, że egzekucja była bezskuteczna. Ponieważ obecnie egzekucję przeprowadza Urząd Skarbowy, wobec tego polecono przymusowe ściągnięcie tej kwoty pewnemu urzędnikowi. Okazało się, że powyższą kwotę odebrał już p. Szulc. W aferę tę ma być również wmieszany książkowy p. Richter.

Jak twierdzą obywatele miasta **Leszna,** sprawę przeprowadza się po cichu, aby nie nabrała ona rozgłosu, gdyż p. Szulc i Richter należeli do sanacyjnych organizacyj Be-Be i „Strzelca".

Katastrofa kolejowa w Brzuchowicach

W dn. 3 bm. wieczorem na stojący na stacji **Brzuchowice** pociąg osobowy najechała lokomotywa i uderzyła w pierwszy wagon, który wykoleił się. Na skutek zderzenia **14 osób zostało rannych.** Śledztwo jest w toku.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar w żądaniu 6.60 (Bank Polski płaci 6.55); frank francuski 35.11; frank szwajcarski 171.75; funt szterling 30.22; marka niemiecka 210; szyling austrjacki 99; korona czeska 25.50.

Stan pogody

Według P.I.M.

POGODA CIEPLEJ.

Zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nieco cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

Fundusz eksmisyjny

Magistrat m. st. Warszawy rozpatrywać będzie wkrótce projekt Wydziału Opieki Społecznej o utworzeniu funduszu pożyczkowego, który ustanowiony ma być w wysokości 200 tys. zł. dla rodzin bezrobotnych, mieszkających w 1 i 2 izbowych mieszkaniach, a zagrożonych eksmisją.

Utworzenie tego funduszu jest załatwieniem zagadnienia zabezpieczenia dachu nad głową w bardzo drobnej części Kwota 200 tys. złotych, jest o wiele zamała w stosunku do potrzeb niemogącej w skutek braku pracy, płacić komornego ludności tolicy. Tą drogą magistrat nie zlikwiduje bezdomności. Trzeba ochronić raz na zawsze bezrobotnych przed eksmisjami z zajmowanych mieszkań.

Do tego potrzebne są zmiany w dekrecie Prezydenta, gwarantujące automatyczną nieusuwalność z mieszkań rodzin bezrobotnych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: **„Ludzie za kratami".**
ANTINEA: **„Królowa podziemi" i „Szyb L. 23".**
APOLLO: **„Pod twoją obronę".**
ARENA (gmach Cyrku): **„W sidłach szaleńca"** z Violettą Hemming.
ATLANTIC: **„Karjera kelnerki".**
BAJKA: **„Turniej walk zapaśniczych" i rewja.**
CAPITOL: **„Kobiety bez przyszłości" i „Ja w dzień, ty w nocy".**
CASINO: **„Kobieta z rejestru".**
COLOSSEUM: **„Król Paryża"** i **„Faworyta Maharadży".**
COLOSSEUM MAŁE: **„Król bulwarów"** i **„Gwiaździsta eskadra".**
CORSO: **„Mandżurja płonie".**
CRISTAL: „W lasach polskich".
CZARY: **„Samotny orzeł" i „Serce Azji".**
FAMA: **„Dziewczę z krainy burz" i „Congorilla".**
FILHARMONJA: **„5 przeklętych dżentelmenów".**
FORUM: **„W szalonem tempie".**
GLORIA: **„Hallo Paryż!"**
HELJOS: **„Arka Noego" i dodatki.**
HOLLYWOOD: **„W służbie śledczej" i rewja.**
KOMETA: „Książę Bouboule" i rewia.
LOS: Nieczynny do 1 września.
LUX: **„Wołga, Wołga".**
MAJESTIC: **„Noc miłości".**



majestic
nowy świat 43
początek 6. 8. 10
Czarująca para kochanków
MONA MARIS I JOSE MOJCA
w porywającym filmie p. t.:
NOC MIŁOŚCI
Ceny od gr. 99

MASKA: **„Maradu"** i **„Księżna Łowicka".**
METROPOLIS: Rewja **„Raz a dobrze".** Nad program film.
MEWA: **„Kochaj mnie dziś"** z Chevalier i **„Pokusa".**
MIEJSKI: **„Licytacja miłości".**

DŹWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6.30.
Sari Maritza
Herbert Marshall
w przemiłym i melodyjnym filmie
LICYTACJA MIŁOŚCI
Nadprogramy.
Sala idealnie wentylowana.

MIRAŻ: **„Niebezpieczny Raj".**
OAZA: **„Boczna ulica" i „Trędowata".**
PALACE: Nieczynne.
PAN: **„Gehenna kobiety" i „Transatlantic".**
PETIT TRIANON: **„Jej ekscelencja miłość"** z Annabelą i **„Madame Buterfly"** z Silvią Sydney.
PRAGA: **„Teodozja, Sebastopol" i „Kochaj mnie dziś".**
RIVIERA: **„Melodja życia" i „Rok 1914".**
ROMA: **„Białe piekło" i „Błękitna rapsodja".**
ROXY: **„Rajski ptak".**
SPLENDID: **Nieczynny.**
STYLOWY: **„Miłość w aucie".**
TOMBOLA: **„Nasze niewinne narzeczone" i „Milczący wróg".**
TON: **„Mężczyźni w jej życiu".**
UCIECHA: **„Raj ukradziony" i „Ostatnia noc kawalera".**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE WRSKO.

Dziś, t. j. dn. 6 lipca o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu ZRSS. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 doroczne walne zebranie Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego.

Na zebraniu referat p. t. „Dzisiejsze zadania Sportu Rob." wygłosi tow. poseł PUŻAK.

MISTRZOSTWA POLSKI NA SZOSIE.

W najbliższą niedzielę, dnia 9 b. m., o godz. 10-ej rano nastąpi w Strudze pod Warszawą start wyścigu szosowego o mistrzostwo Polski. Udział w tym najważniejszym wyścigu przyjmują najwybitniejsi kolarze z całej Polski z mistrzem Polski Kłosowiczem, zwycięzcą wszystkich tegorocznych imprez Kiełbasą, Więckiem, Dłucikiem, Stefańskim i innymi. Ogólny dystans wyścigu wynosi 156 klm.

FINAŁOWE ROZGRYWKI W WIMBLEDONIE.

Wczoraj w dalszym ciągu ćwierć finałowych rozgrywek o mistrzostwo pań na turnieju w Wimbledonie Dorothy Round odniosła zwycięstwo nad Włoszką Valerio. Niemka Krahwinkel pokonała niespodziewanie Angielkę Paggy Serivena. Amerykanka Helen Jacobs wygrała z Francuską Mathieu.

W półfinale walczą zatem Round, Krahwinkel, Wills - Moody i Helen Jacobs. Pary zostały już rozlosowane: Wills - Moody walczy z Krahwinkel, a Helen Jacobs z Round.

W grze pojedyńczej panów, jak wiadomo, do półfinału doszli Cochet, Vines, Crawford i Satoh. Walczą Vinez z Cochet i Crawford z Satoh. Warto podkreślić, że ta ostatnia para walczy ze sobą już po raz trzeci w bieżącym sezonie.

SOWIETY PROJEKTUJĄ MECZ PIŁKARSKI Z POLSKĄ.

Jak donoszą z Moskwy, naczelna magistratura sportu sowieckiego t. zw. **„Wierchnij Sowiet Fizkultury"** uchwaliła nawiązać stosunki sportowe z Polską i jako pierwsze zawody projektowane jest zorganizowanie meczu piłkarskiego Sowiety — Polska w Moskwie jeszcze w roku bieżącym.

KONFLIKT W ZARZĄDZIE POL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ.

Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywaną była sprawa podania się do dymisji całego wydziału gier i dyscypliny PZPN w związku ze znaną sprawą gracza Herischa. Gracz został bowiem niedawno przez zarząd PZPN zawieszony. Dymisję wydziału przyjęto.

OSTATNIA KONKURENCJA PŁYWACKICH MISTRZOSTW WARSZAWY.

Na pływalni AZS rozegrana została ostatnia konkurencja pływackich mistrzostw Warszawy, a mianowicie bieg na 1500 m. Zwyciężył Bocheński (Delfin) w czasie 22 min. 30 sek. przed Szrajbmanem I i Kratochwilą.

Wynik ten nie miał już większego wpływu na wynik w punktacji ogólnej, w której, jak wiadomo, pierwsze miejsce zajęła zdecydowanie Legja.

MARATON — TUR — MOKOTÓW 2:1 (0:0).

Mecz o mistrzostwo kl. B. Podokr. Robotniczego wykazał pewną przewagę TUR — Mokotowa, który niewyzyskał szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Bramkę dla TUR — Mokotowa strzelił tow. Jul. Górecki.

MISTRZOWIE OLIMPIJSCY W WARSZAWIE.

W dniach 8 i 9 lipca na Stadjonie Pływackim przy ul. Łazienkowskiej odbędą się wielkie zawody międzynarodowe, największe jakie pamięta polski sport pływacki. Organizatorzy nie chcą przytem zaimponować nam ilością zawodników, tylko ich klasą. I odwrotnie chcą zaimponować zagranicy klasą naszych czołowych zawodników, którzy wbrew swym doskonałym wynikom są mało znani na Zachodzie Europy.

Na pierwszy plan wybiją się jednak nie biegi pływackie, w których toczyć się będzie zacięta walka, ale te konkurencję, w których walki nie będzie, bo być nie może ze względu na wysoką klasę naszych gości — w skokach do wody. Zobaczymy tu dwu mistrzów olimpijskich Amerykanina Dutch Smitha i Egipcjanina Farida Simaiki.

Poza słynnymi skoczkami zobaczymy na zawodach w stolicy i inne gwiazdy pływactwa europejskiego. Lista zgłoszeń nie jest jeszcze definitywnie ustalona.

W tej chwili pewny jest udział Węgra Szeleyego, Czechów Ablesea i Heilinga. Prawdopodobny jest udział Austrjaka Schaeffera mistrza łyżwiarskiego świata, dwuch węgrów i Czecha Gertreura.

Ostatni bandyta korsykański

Spada—nowoczesny Rinaldo-Rinaldini

Przed paroma tygodniami udało się policji francuskiej wraz z żandarmerją pochwycić głośnego bandytę korsykańskiego **Spadę** w jednej z jego górskich kryjówek.

Spada, widząc się otoczonym ze wszystkich stron, poddał się bez oporu, licząc widocznie a to, że sposobność do ucieczki i salwowania życia może jeszcze nieraz się nadarzyć.

Spada był od kilkunastu lat postrachem władz i bogatych mieszkańców Korsyki. Nazwisko Spady otoczone było nimbem bohaterstwa wśród ludu korsykańskiego. O Spadzie śpiewają na Korsyce piosenki i opowiadają dziesiątki legend. Lud korsykański był dotychczas przekonany, że Spada potrafi czarować i że posiada zdolność uczynienia się niewidzialnym. I rzeczywiście, sto razy zdawało się policji, że Spada jest otoczony i że za chwilę będzie miała ptaszka w ręku, tymczasem Spada jakby pod ziemią się zapadł i po kilku godzinach wypływał w jakiejś miejscowości, położonej na drugim końcu wyspy.

Dla biednej ludności wyspy Spada był dobroczyńcą. Korzystał on często z gościnności chłopów i rybaków korsykańskich, którzy nie wiedzieli nawet, kto pod ich skromnym dachem nocuje lub kryje się przed burzą. Dopiero przy rozstawaniu się Spada odkrywał swe incognito i hojnie obdarzał tych, którzy mu udzielili gościny.

Spada często gęsto zaglądał do miast korsykańskich, załatwiał sprawunki, przesiadywał na tarasach cukierni lub restauracyj i dopiero po wyjściu niezwykłego gościa dowiadywano się, kim był sypiący hojnemi napiwkami pan ucharakteryzowany na turystę angielskiego lub przebrany w mundur oficera policji francuskiej.

Spada przebywa obecnie w więzieniu w **Bastia**, gdzie wzmocniono straże ze względu właśnie na tego lokatora. Jedna sprawa już się odbyła. Za niedozwolony handel bronią Spada skazany został na kilka miesięcy więzienia. Obecnie czeka Spadę o wiele poważniejszy proces, w którym ten nowoczesny Fra-Diavolo oskarżony jest o dokonanie kilkudziesięciu mordów i grabieży.

Sprawa Spady przedstawiała się dotychczas dosyć kiepsko. Liczono się z tem, że Spada otrzyma urzędowego obrońcę i w wyniku procesu okazany zostanie na karę śmierci. Tymczasem do więzienia w **Ajaccio**, gdzie Spada dotychczas przebywał, nadeszła pod adresem bandyty depesza następującej treści:

„Bądź dobrej myśli. Będzie cię bronił Moro-Giaffari. Edith Halford Nelson, kobieta, która cię podziwia".

Tu należy się kilka słów wyjaśnienia. Edyta Halford Nelson jest dosyć znaną i dosyć zamożną powieściopisarką angielską. Przebywała ona jakiś czas na Korsyce i tu zapragnęła osobiście poznać głośnego bandytę, z którym — jak mówiła — chciałaby zjeść wspólnie obiad.

Przez zaufanego człowieka Spady pani Nelson dotarła do leśnej kryjówki bandyty, gdzie „obiad" przeciągnął się jakoś i trwał kilka miesięcy. Ekscentryczna Angielka poprostu zamieszkała ze Spadą w jednej z jego zbójeckich kryjówek. Policja zainteresowała się panią Nelson, która wreszcie uciekła z Korsyki i ukryła się w jednym z klasztorów we Florencji.

Obecnie pani Halford - Nelson, odwzajemniając się za gościnność, udzieloną jej przez Spadę, zajęła się obroną bandyty, zapewniając mu obronę najwybitniejszego adwokata.

Moro - Giaffari jest sam z pochodzenia korsykańczykiem i obrona jego będzie szła po linji, że Spada był tylko wykonawcą aktów krwawej zemsty, vendetty, obowiązującej i święcie przestrzeganej przez ludność Korsyki.

Samobójstwa

Wczoraj w nocy, w szpitalu na Czystem zmarła 16-letnia Cesia Artmanów na, przy rodzicach (Solna 8), która cierpiąc na rozstrój nerwowy, wyskoczyła z okna III-go piętra mieszkania, wskutek czego potłukła się ogólnie i doznała złamania kilku żeber.

19-letni Stanisław Szczygielski, metalowiec, napił się kwasu solnego na pl. Marszałka Piłsudskiego.

— 22-letnia Aleksandra Kowalczykówna, służąca, zatruła się gazem świetlnym.

Katastrofa samochodowa

1 osoba zabita, 1 ranna

Nocy ubiegłej, około godz. 2-ej, na ul. Grochowskiej, przed domem 93, zdarzyła się katastrofa samochodowa.

Z Warszawy, z pod restauracji „Gastronomja" jechała taksówka, prowadzona przez kierowcę Bronisława Pawlika, który był lekko podchmielony. W taksówce znajdowali się: jakiś mężczyzna w towarzystwie kobiety, lat około 30. W drodze, kierowca nie zauważył jadącego środkiem ulicy dużego wozu do przewożenia mebli z firmy, wóz, mając na przodzie 2 latarnie, jechał z Wawra.

Taksówka, jadąc z nadmierną szybkością, najechała całą siłą na dyszel wozu.

Skutki nieostrożnej jazdy były fatalne.

Przód i prawy bok auta zostały zdruzgotane. Pasażerka uderzona dyszlem poniosła śmierć na miejscu, natomiast towarzysz jej, wybiegł z krzykiem na ulicę i z przestrachu uciekł.

Kierowca wyszedł prawie bez szwanku, gdyż został lekko zraniony w nos i palce rąk.

Na miejsce przybył lekarz Pogotowia, który stwierdził śmierć nieznanej kobiety, oraz udzielił pomocy Pawlikowi, którego następnie policja przeprowadziła do komis. Strzaskane auto pozostało na miejscu do czasu przybycia komisji i ekspertów.

Konie wozu zostały ranne; jeden tak ciężko, iż zaszła potrzeba dobicia go, drugi — lekko.

Woźnica, Michał Dąbrowski, pakarz, Stanisław Tuszyński i pomocnik jego Jan Brzeziński, wskutek silnego starcia, spadli z ławki przedniej, lecz wyszli bez szwanku. Klepki przodu wozu i dolna część ławki do opierania nóg—uszkodzone.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku przewieziono do prosektorjum.

Z miasta

w kilku słowach

REJESTRACJA TRAGARZY. Kom. Rządu wydał zarządzenie, aby w terminie do 15 bm. wszyscy tragarze zaopatrzyli się w legitymacje z fotografjami. Na legitymacjach wyznaczona będzie stacja do której tragarze się przydzieleni. Na skutek tego zarządzenia tragarze tracą swobodę zarobkowania.

NA TRZY ZMIANY pracować będą robotnicy przy robotach brukarskich w przedmieściu t. j. na ul.: Miodowei, Al. Jerozolimskich, Nowowiejskiej. U

NAGRODY DLA UCZNIÓW w liczbie 14 po 25 zł każda ufundował Magistrat dla uczestników wystawy prac uczniów Miejskiej Szkoły Zdobniczej.

WPROWADZENIE OPŁAT - Magistrat postanowił wprowadzić opłaty od rodzin, korzystających z usług ośrodków zdrowia, w wysokości 1 zł.

NADUŻYCIA W POCIĄGACH. Stwierdzono, że z pociągów popularnych korzystają często osoby w celach handlowych, osobistych, etc. Pragnąc uniemożliwić tego rodzaju praktyki, sprowadzające się do nadużywania udogodnień udzielanych podróżnym w celach turystycznych władze kolejowe wydały zarządzenie, aby pociągi popularne były zapowiadane nie wcześniej, niż na 5 dni naprzód.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś teatr nieczynny. W próbach „Dziwak Afinogenowa (przekład Haliny Pilichowskiej), w reżyserji Wiercińskiego.

TEATR NARODOWY daje dziś sztukę Wł. Fodora „Pocałunek przed lustrem".

TEATR NOWY. Dziś komedja Deval'a „Stefek".

TEATR LETNI. Dziś po raz ostatni komedja Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat".

Jutro premjera 4-aktowej sztuki rosyjskiej Michała Bułhakowa „Mieszkanie Zojki" z Mieczysławą Ćwiklińską, Józefem Węgrzynem, Macherską, Jarszewską, Lenerówną, Marcinowską, Nakonieczną, Oranowską, Zboińską, Biegańskim, Dominiakiem, Kurnakowiczem, Orwidem, Rapackim, Ziejewskim i inn.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka J. Tepy „Fraulein Doktor".

TEATR KAMERALNY: Dziś nowa sztuka Antoniego Słonimskiego p. t. „Lekarz bezdomny".

TEATR „REX" (Karowa 18). Rewja „Zjazd Gwiazd" grana będzie tylko do niedzieli włącznie. We wtorek premjera nowej rewji „Frontem do morza" w której udział weźmie gościnnie wszechświatowej sławy artysta Wiktor Chenkin w otoczeniu Lody i Zizi Halamy, Dymszy, Krukowskiego, Jarosy'ego, Parnela, Balcerkiewiczówny, Górskiej, Żabczyńskiego Chóru Dana i 16 Rex - girls na czele zespołu.

URUCHOMIENIE TEATRU MAŁEGO. Wobec zakończenia sezonu rewjowego w Teatrze Małym, dyrekcja Teatru Polskiego przystępuje do uruchomienia przedstawień komedjowych w tej sympatycznej i popularnej sali. Obecnie odbywa się pospiesznie adaptacja sceny do wymogów normalnych spektakli, które rozpoczną się już w przyszłym tygodniu szeregiem gościnnych imprez. Na początek pójdzie urocza komedja amerykańska „Roxy' w odmiennej inscenizacji i interpretacji, niż ją widziano w Warszawie, jednocześnie zaś odbywają się przygtowania do wystawienia rozgłośnej nowości węgierskiej Sł. Zagona, p. t. „Dżimbi", grane, już na kilku scenach polskich z nadzwyczajnem powodzeniem. W obu komedjach wystąpi wybitna artystka, p. Jadwiga Zaklicka, która w tych sztukach osiągnęła wielki sukces w Poznaniu, w Wilnie i w szeregu innych miast.

TEATR „MORSKIE OKO": Codziennie rewja p. t. „Rewja Warszawy" z udziałem wszystkich ulubieńców Warszawy.

TEATR „8 m. 30" gra codziennie operetkę amerykańską „No, no, Nanette" w literackiem opracowaniu J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

STUDIO im. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz, Suzina). Zespół Studjo pod kierunkiem Ireny Solskiej przystępuje do prób Misterjum Weselnego w opracowaniu literackim i w reżyserji Leona Schillera.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Zamojskiego 20). Codziennie o 8.15 „Proces Mary Dugan".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Tato, mamy lato".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych operetka „Stan oblężenia" i rewja „Warszawa śni".

DOLINA SZWAJCARSKA (7.30). Codziennie koncert lekkiej muzyki, rewja „Wszyscy do Doliny" i dancing.

CAŁA WARSZAWA spotka się dn. 8 bm. w Dolinie Szwajcarskiej na zabawie całonocnej, urządzonej staraniem filmowców. Wybór mis filmji na rok 1933 Wiele atrakcji.

Z Konserwatorjum

CHÓR STUDENTEK NORWESKICH.

Z ojczyzny Griega przyjechały do nas studentki, pod dyrekcją p. Emila **Nielsena** zrzeszone w liczny około 60 osób liczący chór.

Szkoda, że występ wypadł w czasie lata i truskawek, kiedy nikt o koncertach nie myśli, a każdy chętnie słucha naturalnej muzyki przyrody. Zainteresowanie też było nieproporcjonalnie małe w stosunku do wartości zespołu.

Chór rozporządza dobremi głosami (pp. **Erna Nissen, Sigrid Lund, Raghild Jacobsen)**, kulturalną, z zamiłowaniem wypracowaną techniką, a nadewszystko świeży, całkowicie dla nas nowy repertuar, wzbogacony prześlicznemi pieśniami ludu norweskiego. Obok Griega Lassona, Winga, Kjerulfa, Olsena, Johansena, Ufrstada podziwialiśmy „Opuszczoną narzeczoną", „Skarb", „Paweł i kury" i inne piosenki ludowe, wyciskające swoim charakterem specjalne piętno na całej muzyce norweskiej.

H. D.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.25 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Sławni skrzypkowie na płytach. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat Meteor. 12.35 Muzyka z płyt. 14.55 Pieśni kaszubskie. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15 Koncert z płyt. 15.25 Komunikat Gospodarczy. 15.35 Piosenki w wyk Stefana Witasa (tenor) na płytach 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Utwory Jazzowe. 16.00 Program dlad zieci. 16.30 Transmisja z Ciechocinka. 17.00 Pogadanka. 17.15 Dalszy ciąg koncertu. 18.15 Odczyt. 18.35 Odczyt. 18.45 Muzyka lekka. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program. 19.40 Feljeton p. t.: „Sienkiewicz we Frascati" — wygł. p. Karol Koźmiński. 20.00 Koncert. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Komunikat Przysposobienia Rolniczego. 21.10 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka taneczna.

OTTO BURG

W służbie junkrów pruskich

32)

— Panie szefie, czy pan jest pijany?

— Nigdy... Ja, ja jestem taki ta..ki trzeźwy, jak zwykle.

— Jak zwykle po bydlęcemu, świnia!

— Ja nie jestem świnia, ty się zapominasz, Guhl.

— Stój durniu, sierżancka mordo. Ja jestem królem. Robić defiladę — krzyknął na cały głos Otto i wylał kufel piwa na łysawą głowę sierżanta.

— Ja ciebie chrzczę na osła — zaczął przemowę.

— Szkoda piwa, nie wylewajcie, zaraz was odprowadzę na wartownię — oburzył się szef.

— Proszę bardzo; oto pas — rzekł Reinhardt i zdzielił potężnie szefa po głowie.

— Jestem król, defilada!

— Pod stolik biegiem marsz, — ryknął Burg, wyciągając krzesło z pod szefa, który rzeczywiście schował się pod stołem, ściągając na siebie obrus i resztki kolacji, podczas gdy Reinhardt biegał naokoło stolików, wyzywając sierżanta jego własnemi przekleństwami.

Dwóch podoficerów próbowało wziąć w obronę swego kolegę, jednak w bójce zwyciężyli uczniowie, tembardziej, że na pomoc przybyło jeszcze z dziesięciu. Gospodarz zadzwonił po patrol do żandarmerji, ale uczniowie szybko rozbiegli się po mieście.

Przybyły patrol znalazł w rynsztoku tylko trzech podoficerów, uwalanych i zakrwawionych, których odwieziono nieprzytomnych na posterunek. Sprytny gospodarz nie zdradził jednak, że tu byli uczniowie, wskazując jako sprawców nieznanych podoficerów.

Pijana bojówka zatrzymała się dopiero u znajomych dam. Wcale nie zdejmując zabłoconych butów, pokładli się we trzech do jedynego łóżka w mieszkaniu, nie zważając na protesty właścicielki. Reszta rozbiegła się do innych kryjówek i patrol nie natrafił na nikogo podejrzanego. Trójka przyjaciół zorjentowała się po pewnym czasie, że brak Schobera, widać gdzieś się zagubił po drodze.

Chociaż przepustka ważna była tylko do dwunastej, koledzy wrócili na krótko przed godziną pobudki, zręcznie omijając podejrzane sylwetki oficerów i żandarmów. Dla skrócenia drogi udali się do koszar przez pola i natknęli się na kolczasty drut, na którym ciemniała jakaś żywa istota i cicho jęczała od czasu do czasu.

Koledzy zawahali się przez parę minut, wkońcu Burg zawołał:

— Kto tam? Odezwij się, bo strzelam.

— To ja, wlazłem pociemku na druty — odpowiedział znajomy głos Schobera.

— Natychmiast przyjść tutaj, szukamy tych ptaszków, którzy pobili podoficerów w knajpie „Pod złotym dzbanem".

— Żandarmi, — jęknął Schober.

— Prędzej.

— Kiedy nie mogę się odczepić, już pewnie z pięć godzin tak śpię — rozpaczała zguba.

Einkranz nie wytrzymał i wybuchnął śmiechem, co uniemożliwiło dalszą zabawę z zawieszonym na kolcach drutu kolegą.

— To wy? Ja was zgubiłem, ponieważ pobiegłem na prawo — skarżył się ucieszony.

— Skończysz marnie, niedorajdo — prorokował Otto, odczepiając płaszcz kolegi — musimy spieszyć się, całe szczęście, że w grudniu noce są bardzo długie.

Porucznik Wolstein dostał urlop zdrowotny, a Mentzer dymisję. Sprawę zatuszowano, oddając Mentzera pod opiekę rodziny, gdyż zdradzał objawy obłąkania, jednak przed uczniami starannie ukryto ten fakt, ogłaszając w rozkazie, że został zwolniony do cywila, jako nie nadający się do służby wojskowej.

— Panie kapitanie, dzisiaj trzeba znowu trochę przypomnieć kompanji, że istnieje dyscyplina. Z panem napewno nie byłoby takiego wypadku, jak z Mentzerem. Rzucał się na przełożonego. Gdyby nie dostał ataku szału, możnaby dla przykładu rozstrzelać. Zawsze tak trzeba robić. Ogłosiłoby się w rozkazie, że to szpieg i kto będzie sprawdzał? Tajemnica wojskowa, — mówił „Łykawy" do „Sadysty" w kilka dni po zajściu z Mentzerem.

Kapitan myślał o niedawnem zdarzeniu z Einkranzem i omal nie przyznał się do wszystkiego. — Ma o mnie dobrą opinję, że dam sobie radę z każdym, trzeba będzie doprowadzić do takiego stanu i Einkranza — zmienił szybko postanowienie.

— Tak jest, panie majorze.

— Zrobić im w nocy alarm i trochę poganiać, tylko bez hałasu. Tam, gdzie niema Boga.

— Tak jest, panie majorze. O której godzinie?

— O północy.

— Rozkaz panie majorze.

Po całonocnych ćwiczeniach kompanja, półmartwa ze zmęczenia, przybyła regularnie na pobudkę, aby po śniadaniu zabrać się do codziennych zajęć.

Dwunastu uczniów nie poszło jednak na ćwiczenia, gdyż dostało stójkę. Ale koledzy nie wiedzieli o tem, myśleli, że zostawiono najsłabszych z obawy, aby nie pomdleli. Nie zazdrościliby jednak losu tej dwunastki, wybranej wcale nie przypadkiem. Byli to ci, którzy stawili się ostatni na zbiórkę. Zawsze musiał być ktoś ostatni, ale tego nie rozumiał kapitan, ani major, który zjawił się wyjątkowo wcześnie w koszarach.

ROBOTNIK jest najpoczytniejszym organem świata pracy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.